

MOSTY

Wydaje Haszomer Hacair w Polsce Wychodzi trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok III

Łódź, sobota, 3 kwietnia 1948 r.

Nr 40 (162)

Bohaterska walka Hagany Przebieg walki z przeważającymi bandami arabskimi pod Betleem

JEROZOLIMA (ZIONIT) — Bohownicy Hagany okryli się znów sławą i bohaterstwem. Nieliczna grupa członków Hagany przez 28 godzin w czasie bohaterskiej obrony przeciwstawiła się 2-tysięcznej hordzie po zebraniu jonych Arabów, utrzymując stanowisko w opuszczonego i zrujnowanego domu arabskim na ziemi wroga. Oto szczegóły tej dramatycznej walki o której już pokrótce donosiliśmy.

Po wypełnieniu zadania bojowego powracali z osiedli żydowskich na wzgórze Hebronu oddział Hagany, który udzielił pomocy osaczonym przez Arabów mieszkańcom. Arabowie chcąc zniszczyć oddział żydowski ustawili na drodze barykady, używając do tego celu min i materiału wybuchowego. Gdy pierwsze samochody żydowskie, które wjechały na zamknięty teren, zostały spalone, żołnierze Hagany wycofali się do zrujnowanego domu arabskiego, niedaleko wsi arabskiej, na południe od Betleem i utworzyli pewnego rodzaju fortecę ze swego taboru. Z miejsca tego bronili się bohaterzy przez dłuższy czas i dopiero gdy zapasy amunicji miały się ku końcowi, zaczęli nadawać depesze do dowództwa Hagany o groźnej sytuacji, meldując, że amunicji starczy zaledwie na 2 godziny.

Pomoc nie nadeszła od razu. Dzielni bojownicy dodając sobie wzajemnie odwagi i otuchy walczyli nadal.

W międzyczasie przybyły na odgłos strzelaniny oddział wojskowy, odmówił przyścia z pomocą tłumacząc się, iż drogi są zamknięte.

Przez całą noc wrzała uparta walka. Żydzi brocząc obficie krwią, mimo wielu zabitych i rannych, razili śmiertelnym ogniem każdego, kto przybliżał się do ich stanowiska. Gdy nadszedł świt, 500 żołnierzy brytyjskich pojawiło się blisko pola walki, lecz i tym razem wojsko nie chciało interweniować. Dowódca żołnierzy brytyjskich rozkazał im przyglądać się „grzyskom”, sam zaś przyjął na siebie rolę mediatora, usiłując namówić przywódców arabskich do zawieszenia broni. A tymczasem coraz bliżej uderzała fala nieprzyjacieli. Obrońcy żydowscy oszczędzając amunicję strzelali coraz rzadziej. Ośmieleni tym Arabowie zaczęli śmiało przybliżać się, nie zachowując środków ostrożności. Spotkała ich jednak nie spodzianka. Gdy znaleźli się tuż przy zaimprovizowanej fortyficy, członkowie Hagany znów otworzyli ogień, kładąc trupem wielu śmiarków. Było już południe. Na niebie pojawiły się samoloty Hagany, zrzucając amunicję i broń. Żydzi bronili się nadal. O godz. 4-ej po południu „działeln” dowódca oddziału wojskowego sygnalizował żołnierzom żydowskim, iż Arabowie przyjęli „zawieszenie broni”. Wzruszony Żydzi mają zdać broń i amunicję i cały tabor Arabom.

Hagana z dumą odrzuciła tę haniebną propozycję. Dopiero znacznie później, nie chcąc dopuścić do dalszego rozlewu krwi, zdecydowali się przyjąć propozycję zawieszenia broni, oczywiście nie zgadzając się na oddanie broni. Późną nocą samochody zawiozły do Jeruzolimy zabitych, w tym 3 dziewczęta-wolontariuszek, ponad 30 rannych oraz pozostałych przy życiu uczestników bohaterskiej walki.

JEROZOLIMA. W rejonie Bab el Wad Arabowie zaatakowali konwoj żydowski. Na miejscu ataku znaleziono następnie zwłoki szesnastu zamordowanych Żydów.

SIEDEM OFIAR ŻYDOWSKICH W LYDDZIE

JEROZOLIMA. Na obszarze międzynarodowego lotniska w Lyddzie wyleciał w powietrze samochód pancerny wiozący grupę Żydów. Według pierwszych doniesień zginęło 7 osób.

UCIECZKA PIĘCIU WIEZNIÓW Z WIEZIENIA W ACRE

JEROZOLIMA. Na wszystkich szosach północnej Palestyny prowadzi się intensywne poszukiwania za 5-ciu więźniami zbiegłymi z więzienia Acre. Wśród zbiegłych jest jeden Niemiec i czterech Anglików, w tym trzech żołnierzy.

JEROZOLIMA. Ofiarą wybuchu miny na linii kolejowej Kair-Haifa padło 40-tu zabitych. Wybuch nastąpił w chwili, gdy pociąg pośpieszny, kursujący na tej linii, przejeżdżał pełną parą na równinie przybrzeżnej Samarii. Parowóz i 4-ry pierwsze wagony uległy wykołaceniu. Pociągiem tym jechało około 40-tu żołnierzy brytyjskich.

Podłożenie miny na linii Kair-Haifa przed przejazdem pociągu pośpiesznego nastąpiło już po raz drugi w przeciągu ubiegłych 33-dni. W pierwszym wypadku — 29 lutego — na linii tej wybuchły 3 miny, podłożone przez terrorystów z grupy Sterna, przy czym zginęło wówczas 28 żołnierzy brytyjskich, a 35 zostało rannych.

JEROZOLIMA. Wśród śmiertelnych ofiar katastrofy pociągu pośpiesznego przeważają podobno członkowie t. zw. „arabskiej armii wyzwoleniczej”.

LONDYN Agencja Reutera donosi z Jeruzolimy, że w środę wieczorem oddziały arabskie dokonały silnego ataku na osiedle żydowskie Chedera

Te oddziały należą do tzw. arabskiej armii wyzwoleniczej, znajdującej się pod dowództwem Fawzi el Kaukadzkiego.

Tow. Przyjaźni Polsko - Palestyńskiej w Warszawie

W sobotę dnia 3 kwietnia b. r. odbędzie się w sali
teatru „ROMA” o godz. 18, wielki wiec pod hasłem
„Polska - Walczącej Palestynie”

Przemawiać będą:

Prof. dr. JAN ROSTAFIŃSKI
min. WINCENTY RZYMOWSKI
vicemin. JERZY GROSIŃSKI
vicemin. STEFAN PETRUSEWICZ
plk. JÓZEF OŻGA-MICHAŁSKI
WŁADYSŁAW BRONIEWSKI
LEON KRUCZKOWSKI
EWA SZCZURK-ZAREMBINA
STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI
por. dr. IRENA STACHELSKA
pos. LUCJAN MAREK
dr. A. BERMAN
ORAZ PRZEDSTAWICIEL WALCZĄCEJ PALESTYNY

Wstęp wolny!

Angielski przywódca komunistyczny potępia amerykańską decyzję

LONDYN (Telepres) — R. Palme Dutt, wice-przewodniczący brytyjskiej partii komunistycznej, omawia na łamach „Daily Worker”, amerykańską decyzję odrzucenia planu podziału Palestyny. Decyzja ta jest według autora częścią strategicznego planu Marshalla, zmierzającego do przekształcenia Środkowego Wschodu — w amerykańską bazę wojskową.

Po omówieniu sabotażu decyzji ONZ przez W. Brytanię i otwartego odrzucenia jej przez St. Zjednoczone, R. Palme Dutt stwierdza co następuje:

„Cel tych posunięć jest jasny. Zarówno brytyjczycy, jak i amerykańscy imperialiści starają się za wszelką cenę wyeliminować radzieckie wpływy na Środkowym Wschodzie i utrzymać w Palestynie, w stanie nie-naruszonym, hegemonię imperialistyczną w jakiegokolwiek bądź formie.”

Istnieją obecnie usiłowania zastąpienia decyzji ONZ przez anglo - amerykańskie imperialistyczne rozwiązanie.”

„Ani brytyjczycy, ani też amerykańscy imperialiści nie troszczą się w żadnym wypadku o dobro żydowskich i arabskich mieszkańców Palestyny. Myślą oni jedynie o swych interesach naftowych o zachowaniu swej dominacji na Środkowym Wschodzie, oraz o swych antyradzieckich przygotowaniach wojenych” — konkluduje swój artykuł wice-przewodniczący brytyjskiej partii komunistycznej.

LONDYN (obsł. wł.) Rzecznik brytyjskiego ministerstwa kolonii oświadczył, iż nie należy przywiązywać wielkiej wagi do słów R. Williamsa w Izbie Gmin, który stwierdził, iż w związku z „niespodziewanymi okolicznościami”, wycofanie wojsk brytyjskich z Palestyny może ulec zahamowaniu. Obserwatorzy kół londyńskich utrzymują jednak, iż wojska brytyjskie pozostaną w Haifie na nieokreślony czas po wygaśnięciu mandatu.

Dotychczas nieznanne są ustępstwa ze strony W. Brytanii na rzecz Stanów Zjednoczonych, w związku z ostatnią propozycją amerykańską.

Partia Pracy nie dotrzymała obietnicy, zawartej w programie wyborczym w roku 1945, że biała księga w sprawie Palestyny będzie odwołana.

LONDYN (obsł. wł.) Rzecznik brytyjskiego ministerstwa kolonii oświadczył, iż nie należy przywiązywać wielkiej wagi do słów R. Williamsa w Izbie Gmin, który stwierdził, iż w związku z „niespodziewanymi okolicznościami”, wycofanie wojsk brytyjskich z Palestyny może ulec zahamowaniu. Obserwatorzy kół londyńskich utrzymują jednak, iż wojska brytyjskie pozostaną w Haifie na nieokreślony czas po wygaśnięciu mandatu.

Dzisiejszy numer zawiera
8 stron, m. inn:
R. ARZI - CEDERBAUM:
Gdy ważą się losy
J. Z. LURIE:
„Czarny piątek” ONZ
Trybuna akademicka
Jiszuw w walce

Marshall „usprawiedliwia” amerykańską politykę

NOWY JORK (obsł. wł.) Korespondent „United Press” donosi z Waszyngtonu, iż Marshall wystąpił przed komisją dla spraw zagranicznych Senatu i wyjaśnił sytuację w związku z ostatnią uchwałą rządu USA, w kwestii palestyńskiej.

W ciągu 2 godzin odpowiadał on na pytania członków Senatu, które dotyczyły wszystkich spornych kwestii międzynarodowych. Marshall wyraził nadzieję, iż w razie wyrzeczenia się uchwały o podziale Palestyny, nie zajdzie konieczność utworzenia międzynarodowych sił policyjnych. Marshall dał jednocześnie wyraz nadziei, iż W. Brytania odstąpi od swej uchwały o zakończeniu mandatu i wycofaniu wojsk brytyjskich z Palestyny. Marshall oświadczył również senatorom, że nawet przy ustroju powiernictwa nie jest wykluczone, iż zajdzie potrzeba wysłania międzynarodowych sił zbrojnych do Palestyny.

Jak donosi korespondent Agencji Palcor, rząd USA uzasadnia swą ostatnią decyzję następującymi argumentami: rząd Stanów Zjednoczonych troszczy się o całość źródła ropy na Środkowym Wschodzie i jednocześnie obawia, iż Żydzi są zbyt słabi, by móc samodzielnie bronić się przeciwko Arabom, przy ważących ich wielokrotnie ilościowo. Wobec tego, że Stany Zjednoczone nie chcą pozostawić Żydów na pastwę losu, a nie mogą równie wysłać swych wojsk do wszystkich miejsc, od Europy do Korei — rząd USA, był zmuszony zaproponować reżym powiernictwa, jako środek tymczasowy.

W kołach waszyngtońskich twierdzą, iż zwrot w stanowisku rządu USA w kwestii podziału Palestyny nastąpił na skutek obawy, że konflikt żydowsko-arabski może spowodować nową wojnę światową.

LAKE SUCCESS (obsł. wł.) Senator Austria oświadczył dziennikarzom, iż rzeczoznawcy Departamentu Stanu opracowują obecnie plan ustroju powiernictwa dla Palestyny, lecz nie jest on w stanie podać szczegółów projektu.

Delegat syryjski Faris-El-Khoury oświadczył iż Palestyna może podlegać powiernictwu za równo z ramienia ONZ, jak też z ramienia jednego mocarstwa. Dodaje on również, że państwu arabskim przysługuje prawo pierwszeństwa dla ustalenia form powiernictwa, gdyż stanowią one stronę bezpośrednio zainteresowaną zgodnie z kartą ONZ. Khoury uznał gospodarze interesy USA w Palestynie.

Delegacja amerykańska w ONZ mająca do spełnienia zadanie przeofiarowania projektu tymczasowego powiernictwa nad Palestyną, boryka się z trudnościami, jeżeli chodzi o uzyskanie dwu trzecich ogólnej liczby głosów na Generalnym Zgromadzeniu. Trudności te wynikają z faktu, że niektóre małe państwa nie ustosunkowują się ze zbytnią sympatią do bezwzględnego zwrotu w tej sprawie.

Jeden z urzędników ONZ, oświadczył, iż jego zdaniem, jedynie część członków Komitcji Pięciu skłania się ku nowej propozycji USA.

Kto powoła rząd żydowski

NOWY JORK. Komisja Palestyńska ONZ przyjęła we środę na propozycję delegata Panamy Edwarda Morgana zasady postępowania w sprawie utworzenia rządu Państwa Żydowskiego w Palestynie.

Komisja wysłuchała opinii przedstawicieli Agencji Żydowskiej i innych organizacji, które mają wypowiedzieć się w sprawie utworzenia nowego rządu Państwa Żydowskiego.

Następnie na podstawie tych opinii komisja ustali skład i strukturę nowego rządu opartego na podstawie demokratycznej reprezentacji oraz ustali jego kompetencje i zasięg tej kontroli nad tym rządem.

W kalejdoskopie prasy 100.000 nowych imigrantów rocznie

PRASA HEBRAJSKA O ZDRADZIE USA

Cala prasa hebrajska ostro zareagowała na wystąpienie Austina. W artykułach omawiających nową propozycję amerykańską, znalazło wyraz oburzenie z powodu zdradzieckiej taktyki rządu USA, zmierzającego do pozostawienia bevinowskiego reżymu w Palestynie, pod płaszczykiem systemu powiernictwa.

„AL-HAMISZMAR” w artykule p. t. „Stany Zjednoczone odkryły karty” pisze m. inn.: „Obecnie nie ulega kwestii, że obalenie uchwały ONZ z 29 listopada stanowiło istotny cel taktycznych posunięć przedsięwziętych jeszcze w czasie obrad kół rządowych USA, które miały miejsce przed sesją Rady Bezpieczeństwa w końcu lutego.

Marshall podzielił wówczas faktycznie „proarabskie” stanowisko ministra obrony Forrestala, lecz zalecił „diplomatyczną” grę, by nie ujawnić odradu zdrady. Pierwsza propozycja Austina na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa o rozpoczęciu długotrwałej procedury, celem ustalenia, czy istnieje „zagrożenie pokoju”, zmierzała do pozbawienia uchwały jej istotnej treści. Lecz niezależnie od stanowiska przedstawiciela radzieckiego uniemożliwiło rządowi USA kontynuowanie niecnej gry. W ten sposób rząd waszyngtoński, nie mogąc nadal zwlekać, był zmuszony we wcześniejszym terminie ujawnić swój cel.

Propozycja amerykańska zmierza do kontynuowania w Palestynie reżymu imperializmu brytyjskiego, który będzie w przyszłości działał jako kontrahent imperializmu amerykańskiego. Propozycja Austina podważa Wielką Brytanię do dalszej ingerencji i do wypełnienia roli jednego z „rynków” imperialistycznego reżymu oraz frontu antyazidejskiego.

W artykule wstępnym na ten temat „AL-HAMISZMAR” pisze m. inn.:

„Mimo, iż po oświadczeniu Austina sytuacja zaostrzyła się, nie ma powodu do paniki.

Nasze dzieło w Palestynie nie powstało po uchwale w Lake Success i nie zostanie utracone na skutek zdrady USA.

Naszą istotną siłą stanowią: ruch chałucowy, masopilim, obrońcy i budowniczy. Ta siła i wspierający nas obóz postępu w świecie doprowadzi nas do ostatecznego zwycięstwa.

Dwa fakty stały się obecnie jasne dla społeczeństwa:

a) gdzie należy szukać prawdziwych przyjaciół w czasie nieszczęścia, a kto stanowi kruche oparcie w rozstrzygającej chwili.

b) jak wielką siłę stanowi jiszuw, gdy przystępuje do obrony swego bytu i swej wizji. Lecz obrona nie może zastąpić polityki. Obrona jest jedynie konkretną bazą, o którą może się oprzeć słuszna polityka naszej narodowej walki.

Moralnie i fizycznie uzbrojeni — jesteśmy obecnie silniejsi, aniżeli w ubiegłym roku. Mamy za sobą bogate doświadczenie. Zdobyliśmy poparcie wszystkich postępujących sił świata.”

„DAWAR” pisze, że niektóre koła jiszuwu rozpatrywały w swoim czasie ustrój powiernictwa międzynarodowego.

„Lecz to co proponuje obecnie przedstawiciel USA — pisze dziennik — jest zupełną odwrotnością tego ustroju, który wówczas proponowano. Wtedy mowa była o międzynarodowym powiernictwie dla realizacji syjonizmu. Obecnie proponują ustrój pozbawiony wszelkich zobowiązań wobec narodu żydowskiego.”

Dziennik podkreśla, iż niewątpliwie będą czynione próby skłonienia jiszuwu do kompromisu. Lecz rząd USA myli się, jeżeli sądzi, że narzucenie proponowanego przezeń reżymu — zmierzającego do likwidacji syjonizmu — uda się łatwo zrealizować, aniżeli uchwałę ONZ.

Dzieło rozpoczęte przez nas będziemy kontynuowali. Nie cofniemy się ani na krok.”

„HAAREC” — w artykule p. t. „Państwo żydowskie powstanie” podkreśla, iż „nagły zwrot w stanowisku Stanów Zjednoczonych względem historii jako jeden z najbardziej podłych kroków, przedsięwziętych przez wielkie mocarstwo, a który z wielu względów jest bardziej niecny od zdrady monarchijskiej.”

Analizując międzynarodowe tło polityczne deklaracji Austina „Haarec” podkreśla, iż propozycję przekazanie kwestii palestyńskiej Radzie Powierniczej, Stany Zjednoczone zamierzają wyłączyć Związek Radziecki, który dotychczas nie jest reprezentowany w tej instytucji. Lecz na tym sprawa się nie kończy. Powiernictwo nie jest możliwe bez siły zbrojnej. Toteż należy przypuszczać, iż USA zamierzają zająć władzę w Palestynie również po 15 maja.

W dalszym ciągu dziennik podkreśla: „Wprawdzie w chwili obecnej Wielka Brytania twierdzi, iż nie wyrazi swej zgody na taką propozycję, lecz kóż jeszcze może wierzyć deklaracjom anglosaskich państw...”

„KOL-HAAM” umieścił na czołowym miejscu hasło: W obliczu Trumano-Marshallowskiej zdrady, utworzymy natychmiast rząd państwa żydowskiego.”

We wstępnym artykule „Kol-Haam” pisze, iż ukryte knowania przekształciły się obecnie w jawną zdradę. Propozycja ustroju powiernictwa zmierza faktycznie do zniweczenia perspektyw naszej samodzielnosci i do ponownego podporządkowania nas obcym siłom.”

Dziennik podkreśla, iż „również po tej zdradzie nie jesteśmy osamotnieni. Posiadamy potężnych sprzymierzeńców. Z nami Związek Radziecki, u naszego boku cały obóz demokracji i pokoju.”

„HABOKER” reprezentujący krainową partię mieszczańskiego obozu, a który dopatrywał się w rządzie USA „twierdzą demokracji” — zmuszony jest przyznać:

„Nigdy nie pomyśleliśmy, że właśnie potężny demokratyczny rząd zamorski chwyci za łopatek, by nas pogrzebać.”

TEL-AWIW (obsł. wł.). Jak ocenia Wydział Imigracyjny Agencji Żydowskiej, w następnych 2 latach imigracja Żydów do Palestyny obejmie 100.000 osób rocznie. Jako pierwsi brani będą pod uwagę uchodźcy na Cyprze, których liczba wynosi około 30.000 osób.

Zdaniem Wydziału Imigracyjnego, organizacja alii powinna się odbyć w taki sposób, by — zachowując pierwszeństwo uchodźców na Cyprze i w obozach D. P. — nie zostali wyłączeni w tym okresie Żydzi z innych krajów europejskich.

„Ejnikajt” o sytuacji w Palestynie

Na łamach „Ejnikeit” ukazał się artykuł Dawida Bergelsona który omawiając stosunki Związku Radzieckiego do kwestii palestyńskiej, pisze m. in.:

„Przedstawiciele radzieccy, wierni leninowsko-stalinowskiej polityce, zmierzającej do zabezpieczenia pokoju i przyjaźni między narodami — poparli prawa Żydów, podobnie jak uczynili to wobec Indonezyjczyków, Greków i w stosunku do innych uciskanych kolonialnych i półkolonialnych narodów. Wyraża-

jąc opinie wszystkich wolnych narodów radzieckich, przedstawiciele ZSRR podkreślili przede wszystkim, że należy wziąć pod uwagę sytuację, w jakiej znajduje się naród żydowski w rezultacie ostatniej wojny światowej po wtóre, że Żydzi jako naród zostali dotknięci hitleryzmem bardziej, niż każdy inny naród w świecie, po trzecie, że w zachodniej Europie nie znalazło się ani jedno państwo zdolne do należytej obrony interesów narodu żydowskiego przed zbrodniami hitlerowców, — a w końcu, że Żydzi mają prawo do swego państwa, podobnie jak inne narody — jeżeli dają do tego.

To stanowisko Związku Radzieckiego nie spodobało się oczywiście przedstawicielom państw imperialistycznych, nastąpiły dwu licowości i cynizm. Te państwa pragnęły przekonać Żydów, iż stanowisko Związku Radzieckiego jest rzekomo „grą dyplomatyczną” przeciwko Anglosasom. Jednocześnie przedstawiciele tych państw starali się kwestionować gotowość Związku Radzieckiego do okazania pomocy narodom arabskim w ich walce o samodzielnosc.

Ci przedstawiciele systematycznie odwracali uwagę narodów arabskich od faktu, że naród żydowski w ciągu długiego historycznego okresu był związany z Palestyną. Czynili to celem skłócenia Arabów z Żydami, by móc z krwawych walk wyciągnąć dla siebie korzyści. Przedstawiciele Związku Radzieckiego ujawnili ten fakt, oceniając sytuację z humanitarnego punktu widzenia, cechującego kraj socjalizmu, w którym wszystkie narody żyją w przyjaźni, a historyczno-narodowe prawa każdego z nich cenione są w pełni.”

Palestyna — Triest

LONDYN (obsł. wł.) W tutejszych kołach utrzymują, iż te same przyczyny spowodowały linię polityczną anglosaskich państw wobec Triestu, jak również w kwestii palestyńskiej.

Londyńskie koła przywiązują wielkie znaczenie do ostatniego przemówienia Marshalla, w którym oświadczył on, iż istnieje konieczność nie tylko wojskowego lecz również politycznego zawieszenia broni w Palestynie.

Brytyjskie koła w Nowym Jorku podkreślały, iż jeden z przywódców syjonistycznych od był ostatnio rozmowę z Trumanem, lecz prezydent nie wspominał o żadnej możliwości jakiegokolwiek zmiany w polityce amerykańskiej. W rozmowach prywatnych Marshall stwierdził, iż osobiście pozostaje wiernym uchwałom ONZ(?), lecz podkreślił poważne trudności we wnętrzu z którymi borykał się Departament Stanu.

Przeciw porozumieniu z terrorystami

Wystąpienie M. Orena na posiedzeniu Histadrutu

Sądząc z ostatnich wiadomości, w najwyższych instancjach narodowych, istnieje tendencja do porozumienia z grupami terrorystycznymi. Grozi nam, ogółowi robotników i Histadrutowi — niebezpieczeństwo, że w najbliższych dniach staniemy w obliczu podpisania umowy, w wyniku której ci wszyscy, których niedawno określiliśmy mianem warcholów burzących dzieło syjonizmu, których uważaliśmy za faszystów i śmiertelnych wrogów klasy robotniczej — staną się uznanym czynnikiem w naszym życiu społecznym.

I jeszcze jedno: możliwe, że narodowe instytucje postanowią o tym, tak poważnym w skutkach dla jiszuwu, syjonizmu oraz dla klasy robotniczej porozumieniu, — a zorganizowana klasa robotnicza i Histadrut nie wypowie dzą się i nie rzucą na szalę całego ciężaru na swój wpływ.

Należy się mocno dziwić temu, że nawet w ramach Histadrutu, niektórzy trzymają się za sady formalistycznej, jakoby sprawa paktu z grupami terrorystycznymi należała jedynie do kompetencji instancji narodowych, — zaś Histadrut, powinien cierpliwie przyglądać się rozwojowi wypadków i udzielić poparcia dla decyzji, niezależnie od tego jaką ona będzie.

W Wydziale Komitetu Wykonawczego Histadrutu dla spraw informacyj, zaproponowałem by poświęcić jeden z tematów propagandy zagadnieniu grup terrorystycznych, by klasie robotniczej przyswoić prawdę o istocie tych grup. Odpowiedź, którą otrzymałem, brzmiała następująco: sprawa grup terrorystycznych

jest przedmiotem rozważań instancji narodowych, czekamy jeszcze kilka dni, aż zapadnie decyzja a wówczas wystąpimy z naszymi objaśnieniami.

Cóż oznacza taka odpowiedź? Dotychczas pa trzyla Histadrut na grupy terrorystyczne, jak na siłę burząca, faszystowską, którą należy wyrugować z życia społecznego. Jeżeli zaś partie mieszczańskie w instancjach narodowych postanowią — przy poparciu Mapaj — porozumieć się z terrorystycznymi grupami, wówczas będziemy wiedzieli jak objaśnić istotę tych grup i staną się one jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, siłą pozytywną, współnikami w walce, sojusznikami.

Przeciwko takiemu podejściu, wyrażającemu się w różnych formach — powinniśmy być najkategoryczniej zapobiegliwi; jest ono obelga dla Histadrutu, jako dla siły mającej poważne znaczenie w jiszuwie. Zaprzecza to wyrażnie najlepszej tradycji Histadrutu, czyni nika nadającego kierunek i inicjatywę w jiszuwie. Degraduje to Histadrut do roli instytucji zadowolającej się przyjęciem decyzji powziętej przez innych, Histadrut nigdy takiej roli nie wypełniał. Czy i w dziedzinie kolonizacji, haapala, mobilizacji, bezpieczeństwa poszilimy po linii cierpliwości i wycofania postanowień, które zapadają w instancjach narodowych? W każdej z tych dziedzin byliśmy inicjatorami i wykonawcami tych za dań. Dzięki naszej inicjatywie wpływaliśmy znacznie a czasami decydująco na postanowienia, tempo i zakres działania instancji naro-

Jednym z najpoważniejszych problemów będzie kwestia przewożenia nowych imigrantów. Transport morski we wszystkich częściach świata mocno ucierpiał wskutek działań wojennych i walczy z poważnymi trudnościami. Jest jednak rzeczą możliwą, że pewna pomoc zostanie nam okazana przez zainteresowane rządy, o ile chodzi o przewóz uchodźców z obozów D. P. W przeważającej jednak mierze ciężar ten spadnie na nasze barki i musimy dbać o to zaważas, by podolać temu zadaniu.

Wzmożony ruch imigracyjny wywoła również zmiany w dotychczasowym systemie hachszary chałucowej. Obecne bowiem formy hachszary w krajach diaspory, jej struktura organizacyjna i metody pracy nie odpowiadają swym rozmiarem tym zadaniom, które stoją przed syjonizmem w dniu dzisiejszym. Obecne położenie w ruchu chałucowym nie jest zadowolające — ani pod względem ilości, ani pod względem jakości. W niedalekiej przyszłości odbędzie się wyczerpujące omówienie spraw związanych z ruchem chałucowym, w którym wezmą udział wszystkie organizacje młodzieżowe.

Z ogólnej ilości 200.000 imigrantów, do kraju przybędzie około 30.000 dzieci i młodzieży, pozostających obecnie pod opieką Alijat Hanoar. Zostaną oni umieszczeni w osiedlach, instytucjach wychowawczych i domach prywatnych.

W ciągu tych dwóch lat kolonizacja robotnicza przyjmie 15 — 20.000 ludzi. Pość osób, które mogą się urządzić za własne pieniądze, lub przy pomocy krewnych — oceniana jest na 25 — 30.000 osób. Dla reszty imigrantów będzie stworzony specjalny system aklimatyzacji gospodarczej przez utworzenie różnych kolektywów, kooperatyw, obozów pracy itd.

Już w tym miesiącu zorganizowano dwa nowe obozy dla przyjęcia imigrantów. Są to byłe obozy wojskowe, zakupione przez instytucje narodowe. Jeden z nich znajduje się w pobliżu Natanii i może pomieścić kilka tysięcy ludzi, drugi — koło Chedery (15.000 osób). W obozach przeprowadzono remonty i wybudowano potrzebne urządzenia.

Anglicy „pomagają” porozumieniu...

JEROZOLIMA (M. N. S.). Korespondent Amerykańskiego Towarzystwa Radiowego „Mutual Broadcasting System”, Artur Holzman zwrócił się do Dyrekcji Radia Palestyńskiego z propozycją urządzenia wspólnej audycji żydowsko-arabskiej, podczas której mieli wystąpić: znany chrześcijański działacz dr. Ibrahim George, oraz przedstawiciel Agencji Żydowskiej, Walter Eytan.

Wstrzymanie ewakuacji wojsk brytyjskich

JEROZOLIMA (obsł. wł.) Szereg radiostacji, m. in. Berna (Szwajcaria), Brazawile (francuska radiostacja w Afryce), Bejrut (Liban), po dały ostatnio wiadomość, iż zostały przekazane instrukcje, by przerwać ewakuację wojsk brytyjskich w Palestynie.

Audycja miała być przeznaczona dla Stanów Zjednoczonych.

Mimo, iż rzeźnicy brytyjscy niejednokrotnie „oplakiwali” przepaść dzielącą oba narody, zamieszkujące Palestynę i brak współpracy między nimi — rząd palestyński nie zgodził się na urządzenie wspomnianej audycji.

Przedstawiciele rządów nie tylko dali wyraz swemu niezadowoleniu z powodu możliwości wspólnej audycji, lecz zażądali również nadzoru cenzury nad audycjami, przeznaczonymi dla USA.

Po odmownej decyzji korespondent amerykański polecił nagrać na płytce zamierzona audycję i wysłał ją drogą lotniczą do Stanów Zjednoczonych.

dowych. Zapewne nie mielibyśmy tak wielkich osiągnięć we wszystkich dziedzinach, gdybyśmy w przyszłości nie wykazali inicjatywy, ponieważ formalnie decydującą mają prawo instancje narodowe, a nie Komitet Wykonawczy Histadrutu.

Czy jest do pomyślenia, aby Histadrut został wykreślony z listy czynników publicznych, mogących decydować w zasadniczych sprawach jiszuwu i syjonizmu, w chwili, gdy mówi się o pakcie z grupami terrorystycznymi, w czasie, gdy grozi niebezpieczeństwo, że pod naciskiem reakcji w jiszuwie zapadnie na stanowienie o wymazaniu grzechów faszystowskiego. Jeżeli Histadrut pójdzie po tej linii inercji i pozornej neutralności, a instytucje narodowe uchwalą podobne porozumienie z ugrupowaniami terrorystycznymi, — wówczas odpowiedzialność za ten fakt spadnie na Histadrut i decydująca w nim większość. Na Histadrut spoczywa moralny i społeczny obowiązek przeciwstawienia się takiej niebezpiecznej decyzji. Jeszcze nie jest za późno.

Mówią nam, że Komitet Wykonawczy przyjął już uchwałę w tej sprawie i podał o tym do wiadomości swych członków. Ale decyzja zapada przed trzema miesiącami, a w przeciągu tego czasu widzieliśmy dalsze wyczyny terrorystów. W okresie pertraktacji byliśmy nawet świadkami wyczynów terrorystycznych skierowanych przeciwko siłom Hagany i bezczelnych prób opanowania zbrojnego ulic Tel-Awivu, a także licznych czynów, szkodliwych dla akcji finansowej jiszuwu, mającej na celu zmobilizowanie środków pieniężnych dla naszej walki.

Uchwałę Komitetu Wykonawczego sprzed 3-ech miesięcy można wytłumaczyć jako odpowiedź na deklarację słowną grup terroru, o możliwym rozwiązaniu ich organizacji. Zjednoczona Partia Robotnicza w Komitecie Wykonawczym głosowała przeciwko tej uchwałie i sprzeciwiła się wszelkiemu porozumieniu, które nie opiera się na natychmiastowej likwidacji grup terrorystycznych jako jednostek uzbrojonych i zorganizowanych. Nie uznajemy tej uchwały i sprzeciwimy się jej. Jesteśmy głęboko przekonani, że uchwała ta nie odzwierciedla poglądów mas robotniczych w Histadrucie. Nie możemy uwierzyć w to, że 53 procent członków Histadrutu aprobuje kompromis i pakt z faszyzmem żydowskim. Jesteśmy pewni, że gdyby zwrócić do ogółu robotniczego o zdanie, to w obrzymiej swej większości (bo przecież sama tylko Zjednoczona Partia Robotnicza reprezentuje conajmniej 40 procent tego społeczeństwa) — powiedzieliby: precz!

R. Arzi Cederbaum

Gdy ważą się losy

Stoimy w przededniu decydujących rozstrzygnięć na odcinku politycznym i wojskowym w kwestii palestyńskiej. Sytuację należy rozpatrzyć z punktu widzenia praw-

nego, politycznego i fatycznego i wyciągnąć wnioski, odpowiadające obecnej rzeczywistości.

Naruszenie Karty Narodów Zjednoczonych

Uchwała Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych z 29 listopada 1947 r. nie była przypadkową. Poprzedziły ją długie obrady podczas nadzwyczajnej sesji wiosennej, poświęconej wyłącznie zagadnieniu palestyńskiemu, następnie gruntowne prace Komisji, która przygotowała obszerny sprawozdania oraz konkretne wnioski, a wreszcie przewlekłe dyskusje w komisji ad hoc i w podkomisjach na ostatniej sesji jesiennej. Nie jest też uchwała ta ogólnikową, gdyż zawiera bardzo dokładne przepisy dotyczące istoty planu podziału oraz unii ekonomicznej i — co jest bardzo istotne — zaleca dokładny sposób jej realizacji. Autorzy uchwały widocznie przeżywali, iż wykonanie planu podziału napotkać może na poważne trudności, skoro uznali za wskazane zwrócić się do Rady Bezpieczeństwa, aby przedsięwzięła wszelkie konieczne środki, jakie zostały przewidziane w uchwale dla realizacji planu. Rada Bezpieczeństwa ma rozważyć, jeśli wymagać będą tego okoliczności w okresie przejściowym czy sytuacja w Palestynie stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju. Jeśli Rada uzna, że takie niebezpieczeństwo istnieje, winna ona zastosować przepisy artykułów 39 — 41 Karty Narodów Zjednoczonych, aby zagwarantować pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe. Rada Bezpieczeństwa uchwała stosownie do artykułu 39 Karty, iż wszelka próba zmiany porządku, ustanowionego uchwale Ogólnego Zgromadzenia, przy użyciu siły, stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju, złamanie pokoju lub akt agresji.

Wymienione przepisy upoważniają Radę Bezpieczeństwa jedynie do czuwania nad realizacją uchwały i przedsięwzięcia kroków przeciw aktom gwałtu i agresji. Natomiast ani uchwała Ogólnego Zgromadzenia ani Karta NZ nie upoważniają w żadnym wypadku Rady Bezpieczeństwa do anulowania uchwały lub do wprowadzenia jakichkolwiek zasadniczych zmian.

Z Karty Narodów Zjednoczonych bynajmniej nie wynika, iż Rada Bezpieczeństwa może zmieniać decyzje zasadnicze Ogólnego Zgromadzenia. Tym bardziej, że chodzi tu o decyzje w sprawach ważnych, które zgodnie z art. 18-ym Karty zapadają większością 2/3 członków głosujących i obecnie. Rada Bezpieczeństwa może zatem w obecnym stadium, jedynie przyjąć uchwały

zmierzające do zagwarantowania pokoju w Palestynie, skoro uznają, iż pokój ten został naruszony. Wszelkie natomiast wnioski sprzeczne z zasadniczą uchwałą listopadową należy traktować jako złamanie Karty NZ i pogwałcenie uchwały Narodów Zjednoczonych, powziętej w głosowaniu, w którym 33 państwa wypowiedziały się za przyznaniem samodzielności politycznej narodowi żydowskiemu. Normalny tryb zmiany tej uchwały wymaga ponownego zwołania Nadzwyczajnej Sesji ONZ, przy czym niewątpliwie obalenie poprzedniej decyzji będzie wymagać takiejże kwalifikowanej większości 2/3 głosów, co będzie mogło nastąpić, gdy conajmniej 20 państw, które poprzednio głosowały za podziałem, obecnie wypowie się przeciw.

Z formalnego punktu widzenia dopatrzamy się zatem w nowozgłoszonych wnioskach na Radzie Bezpieczeństwa jak np. w kwestii tymczasowego powiernictwa, wyraźnego pogwałcenia przepisów ONZ i podważenia jej autorytetu.

Rada Bezpieczeństwa zgodnie ze swymi kompetencjami i stosownie do uchwały Ogólnego Zgromadzenia winna przedsięwziąć wszelkie środki, by natychmiast zagwarantować pokój w Palestynie. Środki te mogą obejmować — zgodnie z artykułem 41 Karty NZ — zupełne lub częściowe wstrzymanie stosunków gospodarczych lub zerwanie stosunków dyplomatycznych z państwami Ligi Arabskiej, które wszczęły akty agresji przeciw Żydowskiemu Osiedlu w Palestynie. A gdyby Rada Bezpieczeństwa uważała środki te za niewystarczające, może przedsięwziąć akcję wojskową przez wysłanie międzynarodowych sił zbrojnych. Zaniebanie tego obowiązku, wynikającego z zasadniczych przesłanek, dla których ONZ została utworzona, przyczynia się do dalszego rozlewu krwi, gdyż agresor, którego adresu bynajmniej nie wskazywać nie potrzeba, rozzuchwalał bezczynnością Rady Bezpieczeństwa kontynuować będzie swe krwawe wyczyny, aby nie dopuścić do realizacji uchwały. Na Radzie Bezpieczeństwa spoczywa obowiązek przywrócenia pokoju, zakłóconego przez arabską reakcję i brytyjski imperializm, zagwarantowanie prawa narodu żydowskiego do samodzielności politycznej i zapewnienie bezpieczeństwa dla żydowskiego jiszuwu w Palestynie.

Złamała polityczna Stanów Zjednoczonych

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, iż nie względu formalne, lecz polityczne decydują o danej sprawie. Gdy zapadła uchwała listopadowa nie ludziliśmy się bynajmniej, iż jej realizacja będzie rzeczą łatwą. Wielka Brytania niejednokrotnie przez swoich przedstawicieli w ONZ uprzedzała, iż nie przyczyni się do urzeczywistnienia planu podziału. Państwa Ligi Arabskiej zapowiedziały wszczęcie „wojny świętej”. Ich przedstawiciele wcale niedowzuszcznie grozili na forum ONZ, jeszcze podczas obrad sesji jesiennej, iż wypowiedzą zażartą walkę osiedlu żydowskiemu w Palestynie; pogroźki te w swoim czasie w pewnym stopniu wpłynęły na przychylne stanowisko szeregu państw wobec planu podziału. Uchwała ONZ była następstwem porozumienia się 2-ch wielkich mocarstw — Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych i rezultatem silnego poparcia państw demokracji ludowej. Lecz coś się w międzyczasie zmieniło? — Nie uległo zmianie stanowisko Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej. Ambasador Gromyko konsekwentnie broni nadal planu podziału, odrzucając wszelkiego rodzaju propozycje, zmierzające do jego podważenia. Zmianie uległo jedynie stanowisko Stanów Zjednoczonych A. P.

Czym się tłumaczy ta nagle zmiana stanowiska? Słyszmy stale, iż kółka naftowe i czynniki wojskowe wywarły presję na prezydenta Trumana, w kierunku zmiany uchwały. Lecz czyż ta presja nie była wywierana i przed 4-ma miesiącami? Czyżby magnaci naftowi nie posiadali przed 4-ma miesiącami tych samych, co obecnie możliwości wpływania na Białą Domb? Czyż minister Forrestal i jego doradcy nie grozili już jesienią 1947 r. utratą wpływów Ameryki wśród państw arabskich? A jednak nie zdecydowały wtedy te groźby, lub może przeważały nad nimi motywy innego rodzaju (głosy żydowskie przy wyborach pre-

zydenckich), a minister Marshall wręcz starał się wpłynąć na niektóre państwa łacińskiej Ameryki, aby głosowały za planem podziału.

Cóż zatem się zmieniło? — Zaszły poważne zmiany w sytuacji międzynarodowej. Ostatnie cztery miesiące przyniosły ze sobą zaostrenie się stosunków międzynarodowych, wywołane knowaniami imperializmu anglosaskiego. Zerwana została przez Marshalla i Bevina konferencja londyńska, nastąpiły dalsze poważne próby restauracji faszystowskich Niemiec, wzrosły tendencje ujarzmienia państw Europy zachodniej przy pomocy planu Marshalla. A z drugiej strony — krzepną siły prawdziwej demokracji, konsoliduje się postępowy front robotniczy, wzmagają się siły ludów walczących o swą wolność w Grecji i Chinach i to jest solą w oku ekspansywnemu imperializmowi amerykańskiemu. Bliski Wschód w planach podlegający wojennym przewidywanym jest jako teren dla przyszłej rozgrywki militarnej. Jakżeż w tej sytuacji dopuścić do powstania samodzielnego państwa żydowskiego, które nie podporządkuje się rozkazom imperializmu anglosaskiego i dążyć będzie do oparcia się o siły pokoju świata. Państwo żydowskie stanowić będzie ostoję pokoju i postępu na Bliskim Wschodzie, a imperializmowi potrzeba potulnych wasali w postaci Emira Abdulli i Ibn Sauda.

A ponadto w międzyczasie zmieniły się na lepsze stosunki między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. Anglia uzyskała dalszą pożyczkę, przeforsowała w Europie plan Marshalla, cementowała blok zachodni, a więc zasługuje na poparcie w sprawie palestyńskiej. Marshall musi się odwdzięczyć Bevinowi za wielkie usługi oddane na polu ujarzmienia Europy Zachodniej.

Te oto motywy skłoniły Stany Zjednoczone do zdrady narodu żydowskiego i do podważenia autorytetu Narodów Zjedno-

zonych. Stawiamy obecnie panu Marshallowi pytanie, w jakim celu Ameryka w listopadzie 1947 roku forsowała plan podziału, by się teraz od niego odżegnać, a w międzyczasie wywołać w Palestynie wojnę, która kosztowała już tysiące istot ludzkich po obu stronach? Należy byłoby sądzić, iż Truman i Marshall nagle się przekonali, iż plan podziału musi za sobą pociągnąć akty gwałtu ze strony reakcji arabskiej.

W jakim celu próbuje się w chwili obecnej godzić obie strony, jeśli zaniechano tego przed czterema miesiącami. Co oznacza projekt powiernictwa jeśli nie condominium anglo-amerykańskie w Palestynie. Czyż nie widać jak na dłoni, — iż zmiana stanowiska Stanów Zjednoczonych dodaje animuszu reakcji arabskiej, która wzmogła w ostatnim czasie swoje wysiłki wojenne.

Jesteśmy ofiarą wstającego antagonizmu między siłami postępu i pokoju, a siłami reakcji i podżegaczy wojennych. Stany Zjednoczone zdradziły, gdyż tego wymaga interes tych, którzy pchają do nowej katastrofy i zagłady ludzkości.

Naród żydowski i budujące się nowe państwo żydowskie muszą oprzeć o siły pokoju międzynarodowego, które zapewnią bezpieczeństwo i postępowość światu.

Od czterech miesięcy trwa krwawa walka, która wciąż przybiera na sile. Trzeźwa ocena rozwoju wypadków niestety nie pozwala stwierdzić, iż stoimy u kresu krwawych wydarzeń. Czekają nas jeszcze bardziej zaciekle boje. Tak zwana „armia ocalenia”, rekrutująca się z Arabów syryjskich, irackich (oceniana na 5.000 ludzi) prowadzi walki w północnej części kraju, zaś „legion arabski” z Transjordanii opanował trójkąt Schem-Dżenin-Tul-Kerem. Plan strategiczny Arabów, który przewidywał w pierwszym okresie odcięcie dróg komunikacyjnych oraz zniszczenie poszczególnych osiedli, nie został zrealizowany. Siły zbrojne jiszuwu odpierają ataki i niszczą gniazda bandyckich grup arabskich. Sytuacja jednak na froncie militarnym jest nader poważna, a to przede wszystkim z powodu konieczności prowadzenia przez Żydów walki z Anglią, która zrzucała przybicie i jawnie popiera terrorystów arabskich. Czyż można bowiem mówić o neutralności wojsk brytyjskich, które rozbrajały Żydów przekazując ich broń w ręce Arabów i wydając zatrzymanych członków Hagany na śmierć bandom arabskim.

A wybuch na ulicy Ben-Jehuda w Jeruzolimie, stałe dezercje z szeregów policji i wojska brytyjskiego nie są bynajmniej przypadkiem. Komisarz brytyjski w Galilei ogłasza stan wojenny, by uniemożliwić oddziałom Hagany przybycie z pomocą zagrożonym osiedlom żydowskim. Komisarz południowych okręgów „doradza” Żydom opuszczenie Negewu. To wrogie zachowanie

siły wojska brytyjskiego w Palestynie jest przegrą do wielkiej gry politycznej, jaką prowadzi minister Bevin. Anglia z uchwały ONZ urzeczywistnia to tylko, co jej jest na rękę. Decyzja o otwarciu dla alii żydowskiej portu w Tel-Awiewie nie została wykonana. Komisja Pięciu nie uzyskała wiz wjazdowych do Palestyny. Zamrożono kapitały żydowskie, aby wywołać chaos gospodarczy w kraju. Jeden tylko punkt uchwały listopadowej Anglia pragnie zrealizować — zrzeczenie się mandatu nad Palestyną.

Poco bowiem panować w Palestynie na podstawie mandatu, z którego wynikają pewne obowiązki wobec Żydów, gdy można zachować swoją władzę bezprawnie. Creech Jones pośpieszył się z wniesieniem projektu ustawy do parlamentu o zrzeczeniu się mandatu palestyńskiego, chociaż dokładnego terminu nie wyznaczył. W dyskusji na ten temat oświadczył, iż termin zależeć będzie od tego „czy się nic w międzyczasie nie zmieni”. Ustawa ta zwalnia funkcjonariuszy brytyjskich od odpowiedzialności karnej za wszelkie czyny bezprawne, dokonane „nieumyślnie” w Palestynie, po oficjalnym zlikwidowaniu administracji brytyjskiej. Krają jednak uporczywie wersje, iż Anglia uzna mandat za wygasły jeszcze przed 15 maja, by zwiększyć chaos w kraju, a co ważniejsze, by dać możność Arabom zaskoczenia pewnymi faktami, które zadecydują o przyszłości kraju. Faktami tymi ma być obsadzenie przez Arabów pewnych części terytorium przewidzianego dla państwa żydowskiego, a mianowicie Galilei na północy, Negewu — na południu, a wtedy pozostaną kantony żydowskie w granicach planu Grady-Morrison. Bevin przy tym — jak twierdzą — usiłuje upiec dwa zajęcia na raz: północne tereny przekazać Syrii, a inne — swemu najwierniejszemu wasalowi — Emir Abdulli. Taki był cel, prawdopodobnie, szybkiego zawarcia nowego traktatu z Transjordaną „o wzajemnej pomocy wojskowej”. W tym celu adiutant głównodowodzącego armią brytyjską na Bliskim Wschodzie generała Brookera miał odbyć konferencję z Kaukadżim w Dżeninie, poinformować go o zamierzonych ruchach wojsk brytyjskich w Palestynie i przekazać mu plany strategiczne. A w paralamencie brytyjskim minister Bevin dochodzi do szczytu perfidii, gdy twierdzi, że właściwie chodzi mu o ochronę Żydów przed pogromami Muftiego, którego krwiożercze odezwy o zagładzie Żydów rozpowszechnia się wśród członków parlamentu.

Obok bloku zachodnio-europejskiego Bevin cementuje nowy blok Środkowo-Wschodni. Za cenę interesów żydowskich w Palestynie zdobywa sobie W. Brytania świat arabski, który służyc ma wiernie interesom imperializmu anglosaskiego.

Jedyna droga — walka o samodzielność polityczną

Cóż zatem czynić nam pozostaje w tej oto niezmiernie ciężkiej i pełnej niebezpieczeństw sytuacji.

Uchwała ONZ została przez Stany Zjednoczone A. P. podważona. Wielka Brytania pcha świat arabski do awantury wojennej, która ma silną faktów dokonanych całkowicie zanulować listopadową uchwałę ONZ. Zamilkł głos sprawiedliwości dziejowej, który jeszcze cztery miesiące temu miał naprawić krzywdy wiekowe narodu żydowskiego. Świat spokojnie przypatruje się przelewowi krwi w Palestynie, jak niegdys obserwował „neutralnie” walkę w Hiszpanii.

Pozostali naszymi wiernymi przyjaciółmi Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej oraz inne siły prawdziwie demokratyczne, których głos jednak na forum ONZ nie może przeważać sił reakcji i imperializmu.

Byliśmy zwolennikami innego rozwiązania zagadnienia palestyńskiego, lecz gdy na sesji jesiennej okazało się, iż jedynie możliwym rozwiązaniem w chwili obecnej jest podział kraju na dwa samodzielne państwa, połączone unią ekonomiczną, poparliśmy ten plan, traktując go jako etap do przyszłego scalenia kraju na podstawie porozumienia między obu narodami. Uchwała listopadowa ONZ była i jest nadal Wielką Kartą praw narodu żydowskiego do jego samodzielności politycznej. Dlatego nie ma innej drogi, jak konsekwentnie dążyć do realizacji uchwały ONZ i do uzyskania prawdziwej samodzielności państwowej. Propozycja tymczasowego powiernictwa nie jest niczym innym, jak zamaskowanym dążeniem do panowania anglo-amerykań-

skiego w Palestynie, z wyłączeniem Związku Radzieckiego. Wszelkie zaś rozwiązanie zagadnienia przy pominięciu Związku Radzieckiego nie jest dla nas do przyjęcia.

W swych heroicznym zmaganiach jiszuw żydowski w Erec Izrael musi znaleźć jak najsilniejsze poparcie ze strony całego rozproszonego po świecie narodu żydowskiego, gdyż prowadzi on walkę narodową, walkę wyzwolenczą. Wbrew wszelkim przeszkodom winna być kontynuowana wielka alia żydowska. Okręty z nowymi olim winny przybijać do brzegów ojczyzny. Należy kontynuować dzieło kolonizacyjne, wzmocnić zagrożone pozycje przez tworzenie nowych osiedli. A przede wszystkim — zwiększyć potencjał siły obronnej jiszuwu.

Znów ważą się losy naszej ojczyzny. Tym razem walka toczy się równoległe na froncie politycznym i na froncie wojskowym. Głos wystrzałów w górach Jehudy i Galilei odbija się echem w salach obrad w Lake Success. Słowa wypowiedziane w rezydencji Narodów Zjednoczonych — decydują w rozgrywce militarnej.

Walka wyzwolenczą narodu żydowskiego przypadała na okres ciężkich zmagani postępowej ludzkości o lepsze jutro. Każde zwycięstwo na froncie walki z imperializmem i podżegaczami wojennymi polepsza naszą sytuację, podobnie jak zwycięstwo naszej sprawy wzmocni pozycje obozu demokracji w świecie. Nie ulega już bowiem dziś dla nikogo wątpliwości, że narodowo-wyzwoleńcze zmagania Żydostwa o Palestynę stanowią jeden z odcinków ogólnego frontu walki o społeczne i narodowe wyzwolenie całej ludzkości.

J. Z. Lurie (Nowy Jork)

„Czarny piątek“ ONZ

(korespondencja własna „Mostów“)

NOWY JORK 20 MARCA

Zegar wskazywał dokładnie jedną minutę po trzeciej — w piątek 19 marca 1948 roku — gdy zebrany przedstawicielom prasy światowej oznajmiono o śmierci Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wprawdzie w ONZ nadal będą się odbywały posiedzenia, lecz działalność ograniczy się do ruchów automatu, który funkcjonuje w miarę nacisku sprężyn. Przestała ona działać jako żywy, niezależny organizm.

Te nowiny zakomunikował nam melancholijny George Barnes, referent prasowy ONZ, który nie uśmiechnął się ani razu od czasu, gdy obarczono go niewdzięcznym zadaniem zastępowania oczu i uszu prasy na wszystkich zamkniętych posiedzeniach w sprawie Palestyny. Wrócił on właśnie z posiedzenia Wielkiej Piątki w gabinecie gen. sekretarza Trygve Lie. Przedstawiciele prasy zostali zwołani dwoma dźwiękami gongu, by usłyszeć „aktualną“ wiadomość: „Stany Zjednoczone zaproponowały tymczasowe powiernictwo ONZ nad Palestyną“.

Z ust słuchaczy wyrwał się okrzyk zdziwienia. Ołówki zatrzymały się na chwilę, a następnie pomknęły po kartkach papieru z fantastyczną szybkością. „O to właśnie chodziło“ — rzucił ktoś uwagę. „Teraz nastąpi wyprzedzał“ — mruknął jego sąsiad.

Barnes ciągnął dalej monotonnym głosem, opowiadając, iż senator Austin oświadczył swym kolegom, iż podział i unia ekonomiczna są niemożliwe do przeprowadzenia. Jeżeli natychmiast nie zostaną podjęte odpowiednie środki, to jeszcze więcej krwi poleje się w Palestynie. Zaproponował on, by została zwołana nadzwyczajna sesja ONZ, celem uchwalenia tymczasowego powiernictwa nad Palestyną — do czasu, gdy Żydzi i Arabowie spotkają się, by zdecydować o swoim losie. W międzyczasie Rada Bezpieczeństwa miałaby wydać instrukcję Komisji Pięciu, by zawiesiła swą działalność. Dziesiątki pytań tłoczyły się w móżgach, lecz pozostały niewypowiedziane.

Reportrzy spieszyli się, by czym rychlej zakończyć pisanie sensacyjnej wiadomości i przekazać ją bezzwłocznie swym redakcjom.

Po upływie kilku minut radio rozpowszechniło tę wiadomość, którą słuchacze przyjmują z niedowierzaniem. Trudno jest bowiem uwierzyć, by rząd amerykański postąpił tak niehonorowo. I w jakim celu? Czy zmiana ta może zapobiec rozlewowi krwi w Palestynie? Jakie magiczne zaklęcie skieruje do domostw tysiące uzbrojonych napastników arabskich? A kto wylumaczy tysiącom wdów i sierot po poległych obrońcach żydowskich — od 29 listopada 1947 r. — że to wszystko było tylko... omyłką? ONZ zgola nie zmierzała do podziału. Nie było zatem żadnej potrzeby bronić, bądź sprzeciwić się podziałowi kraju — lub też trwać w „neutralności“ — z bronią w ręku. Wszystko to było — mirażem...

Tymczasem Barnes w szybkim tempie dyktował nam szczegółów, dotyczące reakcji innych wielkich mocarstw. Ze słów jego wnioskowaliśmy, że delegat ZSRR Andrzej Gromyko był wielce niezadowolony. Nie zgodził się on z twierdzeniem delegata USA, że podział nie może być zrealizowany drogą pokojową. Jego zdaniem, nie poczyniono jeszcze żadnych prób w tym kierunku. Tind-Fu-Tsiang, delegat chiński (który wstrzymał się od głosowania na sesji Ogólnego Zgromadzenia) oświadczył, że propozycja Austina pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem jego rządu. Aleksander Pa rodie, przedstawiciel Francji (który w ostatnim momencie niechętnie głosował za podziałem) oświadczył, że tego rodzaju propozycja mogłaby rozwiązać wiele trudności jurystycznych, wynikających z podziału.

Wrogowie państwa żydowskiego zawsze starali się wysunąć argumenty prawne. Właśnie na kilka godzin przed końcem porannej sesji Rady Bezpieczeństwa, delegat syryjski Faris El Khouri podkreślił, że jedynym ciałem ONZ, które ma prawo jurysdykcji nad Palestyną, jako obszarem niesamodzielnym — jest Rada Powiernicza. Pierwszy raz podczas debaty w Radzie Bezpieczeństwa, została wspomniana Rada Powiernicza. Fakt, że została ona wspomniana właśnie w dniu dzisiejszym, oraz ogólny optymizm przedstawicieli arabskich — dał reporterom podstawę do przypuszczeń, iż Stany Zjednoczone, mimo oficjalnych zaprzeczeń, oznajmiły już przed tym Arabom o zmianie swego stanowiska.

Sekretarz gen. Trygve Lie uważał za

swój obowiązek poinformować Wielką Piątkę, że propozycja powiernictwa nad Palestyną została już gruntownie przestudiowana przez Komisję Badawczą ONZ. Nastąpiło to na skutek wniosku delegata australijskiego. Badania wykazały, że tak Żydzi, jak i Arabowie sprzeciwiliby się powiernictwu i plan ten wymagałby więcej sił zbrojnych, aniżeli plan podziału. Wobec tego Australia wycofała swój wniosek. Mając to na uwadze, Lie poczuwał się do obowiązku zadać przedstawicielom Wielkiej Piątki pytanie, czy wezmą na siebie obowiązek wykonania tej decyzji siłą.

Barnes, niewzruszenie kontynuując swe sprawozdanie, zakomunikował, iż odpowiedź Austina na to pytanie brzmiała: „Naturalnie, Stany Zjednoczone są gotowe poprzeć decyzję ONZ“.

Reportrzy wybuchli śmiechem. Nie byli oni bynajmniej rozbawieni, lecz po prostu — nie wierzyli. Mimo to, że spieszyli się, by podać nowinę do wydań wieczornych swych gazet, zatrzymali się jednak i postawili pytanie: „Czy rzeczywiście tak brzmiały słowa Austina?“ Referent prasowy rzucił okiem na swe notatki i potwierdził: „Tak jest. Z całą pewnością“.

Reportrzy rozeszli się. Wyszedłem w towarzystwie starego, doświadczanego dziennikarza amerykańskiego, który obecny był na wszystkich posiedzeniach ONZ — poczynając od St. Francisco — i kiedyś bardzo optymistycznie zapatrywał się na kwestie nowego międzynarodowego parlamentu. Zadał mi on pytanie, czy jestem zdziwiony, lub zaskoczony zmianą stanowiska USA i jaka będzie, moim zdaniem reakcja w Palestynie. Zaskoczony — tak. Zdziwiony — nie — odpowiedziałem mu.

Co uchwaliła Komisja Polityczna Ligi Arabskiej

JEROZOLIMA (obsł. wł.). Z Bejrutu donoszą: Po zakończeniu obrad Komisji Politycznej Ligi Arabskiej, w których wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych państw arabskich, został tu opublikowany komunikat, głoszący między innymi:

„Arabowie sprzeciwiają się podziałowi, chociaż są gotowi zgodzić się na każde rozwiązanie, które przyniesie pokój niepodzielnej, demokratycznej Palestynie. Arabowie mogą się zgodzić na rozejm, proponowany przez ONZ, na następujących trzech warunkach: 1) ONZ musi wygnać wszystkich terrorystów żydowskich, 2) Hagana winna być rozbrojona, 3) dalsza imigracja żydowska do Palestyny musi

— Miałem kiedyś przyjaciółkę, która zmarła na raka. Od miesiąc wiedziliśmy, że jest umierająca. Lecz gdy dzień śmierci nadszedł, byliśmy mimo wszystko — zaskoczeni. Od 24 lutego, gdy Austin wygłosił swą pierwszą mowę było rzeczą oczywistą, iż Stany Zjednoczone nie zamierzają ruszyć palcem, by zrealizować podział. Dlaczego jednak zwlekały około miesiąca, podczas gdy walki w Palestynie wznęły się, by w chwili obecnej wystąpić ze swoją propozycją? „W samej Palestynie propozycja amerykańska nie pociągnęła za sobą żadnych zmian, jeżeli USA nie zdołała przekonać Wielkiej Brytanii, by „wypożyczyła“ swe wojska dla zdecydowanej walki przeciw Żydom. Ironią losu będzie, jeśli Anglii odegrają rolę najemników w palestyńskiej wojnie o niepodległość. Propozycja amerykańska nie zmieni również sytuacji Arabów. Rozpoczęli oni walkę, której celem jest wypuszczenie Żydów, a wewnętrzna organizacja obozu arabskiego nie jest na tyle zdyscyplinowana, by mogli oni przerwać rozpoczętą walkę, celem wykorzystania pomyślniej sytuacji politycznej w Lake Success. „Kolega mój zapytał: — „Dlaczego Żydzi nie chcą zgodzić się na powiernictwo, z gwarancją zabezpieczającą imigrację, by założyć podwaliny pod nowy ustroj społeczny w całej Palestynie? — „Powiernictwo w chwili obecnej — to za mało i za późno. Prawdą jest — jak już wskazywał Trygve Lie — że podczas obrad Komisji Badawczej nad przyszłym ustrojem kraju, Agencja Żydowska, imieniem większości Żydostwa palestyńskiego, wypowiedziała się za podziałem. Silna mniejszość wypowiedziała się jednak prze-

ciw rozdrobieniu i tak maleńkiego kraju. Zjednoczona Partia Robotnicza — obecnie druga co do liczebności partia w Palestynie — walczyła o zbliżenie żydowsko-arabskie i o zachowanie całości kraju.“

„W obecnej sytuacji żaden Żyd nie wypowie się za powiernictwem. Celem tej propozycji może być jedynie złagodzenie na strojów arabskich i ich stanowczej opozycji przeciw jakimkolwiek prawom, nadanym Żydom w Palestynie. Toteż oznacza ona faktyczne dalsze ograniczenie imigracji i kolonizacji żydowskiej w tym kraju. Henry Luce, który widocznie ma większy wpływ na amerykańską politykę zagraniczną, niż nasi wybrani przedstawiciele — mimo woli wypowiedział się w tym sensie, kilka tygodni temu w artykule wstępnym tygodnika „Life“.

„Pamiętam ten artykuł — odrzekł mój kolega. — „Life“ negatywnie odniósł się do podziału. Lecz artykuł ten podkreślał fakt, że i dla przeforsowania alternatywy potrzebne będą siły zbrojne, toteż autor radził organizować je z awanturą. Austin natomiast nie ma odwagi przyznać się otwarcie do tego, chociaż jest to sprawa najzupełniej jasna“.

Przypomniałem mu, że ten sam artykuł twierdził, iż problem imigracji żydowskiej do Palestyny będzie rozwiązany w ramach „ustawy Strattona“ o dopuszczeniu 400.000 uchodźców do Ameryki. Dowiedłem mu, jak mylnie jest tego rodzaju podejście do sprawy. Usiłowałem opisać nastroje uchodźców, którzy przeżyli piekło hitlerowskie, oraz ich braci i sióstr w Palestynie, wciągniętych w zaciętą walkę o swe istnienie. Przedstawiłem mu piorunujące wrażenie, jakie mogłoby wywrzeć anulowanie planu podziału na bojujących żydowskich w kraju.

„Nie oczekiwali oni wprawdzie zbyt wiele od ONZ — powiedziałem mu. — Wiedzieli oni zawsze, że otrzymają tylko to, co będą mieli dość siły obronić i utrzymać w swym posiadaniu. Spodziewali się jednak dwóch rzeczy: 1) że polityczna ważność uchwał z 29 listopada będzie niezachwiana, tak, by walczyć o swą egzystencję, mieli za sobą poparcie moralne wszystkich narodów świata; 2) że nie powtórzy się farsa „nieinterwencji“ hiszpańskiej i że nie będą dostarczać broni naszym wrogom, podczas gdy my będziemy zablokowani“.

— Lecz obydwie nasze nadzieje zostały zawiedzione — zauważył mój kolega. — Czy dalsza walka nie jest samobójstwem? „Amerykańscy bojownicy o wolność w 1776 r. też prowadzili nierówną walkę. Bez pomocy z zewnątrz — od rewolucyjnego rządu Francji i ochotników z Polski, Włoch i innych krajów — nie wygraliby tej wojny. Lecz teraz chciałbym zadać jedno pytanie: Co się stanie z ONZ?“

Amerykanin smutnie pokiwał głową. „ONZ — podkreślił — otrzymała dziś cios w plecy. Przywykliśmy do tego, że w wypadkach poważnych różnic zdań między mocarstwami, ONZ była bezradna. Myśleliśmy jednak, że wypełnia ona, mimo wszystko, ważną funkcję — że może rozwiązać większe lub mniejsze zagadnienia, wychodzące poza obręb interesów wielkich mocarstw. Na problem palestyński zamierzano około roku, kilka milionów dolarów i czas kilku najlepszych dyplomatów świata. Dziś Stany Zjednoczone dowiodły, że ONZ nie ma własnej woli, że jest automatem bez indywidualnego życia, 29 listopada Ameryka poparała decyzję o podziale. Przypuszczaliśmy wówczas, że powodują nią względy moralności i sprawiedliwości. Okazało się jednak, że chodziło raczej o pewne drugorzędne interesy polityczne. Obecnie, nie mniej drugorzędne przyczyny spowodowały, iż Ameryka odrzuciła plan podziału tak łatwo, jak rolnik w piękny dzień wiosenny zrzucza z siebie ciężki kociołek zimowy“.

Spytałem: „Czy nie ma żadnej nadziei na odrodzenie moralności politycznej — na utrzymanie pokoju w Palestynie i na całym świecie?“

„Nadzieja taka istnieje niewątpliwie — odpowiedział. — Wybierzmy nowego prezydenta, wybierzmy nowy Kongres. Porzućmy doktrynę Trumana i przygotowania do nowej wojny — atomowej. Odeślmy Forre stała z powrotem na Wall-Street. Nie może być pokoju w Palestynie tak długo, dopóki nie zapanuje pokój na całym świecie“.

„I vice versa“ — dodałem, gdy wchodził do sali Rady Bezpieczeństwa, by usłyszeć mowę Austina, i obserwować, jak po tłustej twarzy Farisa El Khouri rozlewa się uśmiech zadowolenia.

50 dni do złożenia mandatu przez Wielką Brytanię

JEROZOLIMA. „Tylko 50 dni pozostało do czasu złożenia mandatu przez W. Brytanię, nie jednak nie zostało podjęte celem zabezpieczenia życia i mienia spokojnych mieszkańców Jeruzolimy, a co gorsze nie podjęto żadnych kroków celem zabezpieczenia miejsc świętych, które Arabowie mają zamiar przemienić w pole walki“.

Słowa te wypowiedział rzecznik Agencji Żydowskiej na konferencji prasowej. Oświadczył on również, że plany Arabów zawładnięcia Jeruzolimą są w trakcie urzeczywistnienia. Rzecznik przynagla do wydania natychmiastowych

zarządzeń, które miałyby na celu wyłączenie Jeruzolimy ze strefy walk.

Hagana opracowała plan obrony 100 tys. Żydów Jeruzolimy i zabezpieczenia żywotnych linii, łączących Jeruzolimę z Tel Avivem. Ostatnie, szeroko stosowane przez Arabów, me tody wysadzania w powietrze całych dzielnic muszą siłą faktu wywołać u Żydów odpowiedzialną reakcję, i jak długo Narody Zjednoczone i odpowiedzialne rządy nie podejmą skutecznej akcji zapobiegawczej, cała odpowiedzialność za ewentualne skutki, które wynikną z operacji wojskowych, spadnie na nich.

Burzliwe posiedzenie Board of Deputies

LONDYN (M.N.S.). Na ostatnim posiedzeniu Związku Gmin Żydowskich w Anglii (Board of Deputies), wystąpił prezydent prof. Brodecky, który podkreślił, że żydostwo światowe jest oburzone z powodu oświadczenia delegacji amerykańskiej w Lake Success i dał wyraz pełnemu poparciu, jakiego Żydzi angielscy udzielają walczącemu jizruwowi w Palestynie.

Neville Lasky wniósł propozycję, która

stwierdza, iż jest rzeczą niepożądaną, by prezydent Związku zajmował tego rodzaju stanowisko, co członek Agencji Żydowskiej, gdyż taka sytuacja jest niebezpieczna dla społeczeństwa żydowskiego w Anglii. Propozycję tę, skierowaną wyraźnie przeciwko prof. Brodeckiemu, poparli znany antysyjonista Gluckstein i przedstawiciel Agady — Goodman.

Po ożywionej dyskusji propozycja Laskyego została odrzucona 227 głosami przeciwko 35.

Profilaktyczne zarządzenie

JEROZOLIMA (ZIONIT) — Jak donosi prasa arabska — Rząd Libanu wydał rozkaz wszystkim strażom granicznym, by nie dopuszczały do przekraczania granicy libańsko-palestyńskiej przez Arabów, uciekających z Palestyny.

Zarządzenie to zostało wydane w związku ze wzrastającymi trudnościami w Libanie oraz zaniepokojeniem kół rządzących, które obawiają się prowokatorów i podżegaczy,

TRYBUNA AKADEMICKA

M. Garber

Z problemów ZASS-u we Wrocławiu

Pisząc te słowa o pracy ZASS-u we Wrocławiu, mam nadzieję, że posłużą one częściowo jako doświadczenie dla kół w innych ośrodkach, a może i dla szerszej dyskusji na temat zadań ZASS-u w chwili obecnej.

Grupa akademików — Żydów we Wrocławiu jest najliczniejsza i bodaj najlepiej zorganizowana spośród wszystkich Kół Studenckich w Polsce. W obecnym momencie mamy tu około 350 koleżanek i kolegów, uczących się na wyższych uczelniach. Młodzież nasza uczy się intensywnie, nie zapomina jednak o pracy kulturalno-oświatowej i politycznej. Ubiegły rok akademicki przeszedł pod znakiem szukania dróg w życiu, głębokiej analizy sytuacji, w której znalazło się społeczeństwo i młodzież żydowska po wielkiej tragedii naszego narodu. Nie łatwym było dla wielu Kolegów zdobyć się na decyzję, na obranie konkretnej drogi i wyznaczenie sobie określonych celów i zadań. Gorzki pesymizm, zwątpienie o możliwości urzeczywistnienia ideałów — oto objawy wywołujące egoizm, i indyferentyzm w stosunku do spraw społecznych i narodowych, które ukazują się u wielu spośród młodzieży — po wielkim kataklizmie przeżytym przez nasz naród i przez każdego z nas oddzielnie.

Z drugiej strony w zażartych i długich dyskusjach musiał przysięść do głosu wyraz wiary, że jednak w końcu zwycięży świat dobra nad światem zła, sprawa słusza nad obłudą i niesprawiedliwością. Zrozumieliśmy, że w tej walce świata starego ze światem nowym, budującym się, musimy zająć zdecydowane stanowisko. Ołbrzymia większość doszła do wniosku, że gdy toczy się bój o pokój, o sprawiedliwość społeczną, o szczęście i dobrobyt przyszłych pokoleń, nie wolno nam obojętnie tej walce się przyglądać. Młodzież, ta najbardziej dynamiczna i rewolucyjna część każdego społeczeństwa, musiała się stać czynnikiem aktywnym i zająć pozycję dominującą. Tak się też stało z młodzieżą żydowską.

Te sprawy natury społecznej i politycznej musiały u nas przyjąć charakter specjalny. Obok ogólnie społecznych zagadnień stojących przed całą ludzkością przeżywamy specyficzną i głęboką tragedię narodową. Jasnym jest, że największe ofiarę musiał ponieść naród żydowski. Te prawdy musieliśmy zrozumieć. Gdy na postawione sobie pytanie: czy mamy istnieć jako naród, odpowiedziliśmy pozytywnie — musieliśmy wyciągnąć z tego odpowiedź nie wnioski. Należało postawić kropkę nad i, t. j. wyjaśnić sobie konieczność współdziałania w tworzeniu warunków dla bytu narodowego. Jasnym jest, że nie ma w chwili obecnej obiektywnych warunków umożliwiających pełny rozkwit naszej kultury narodowej w krajach diaspory. Na odwrót zaistniały warunki dla asymilacji, niezależnie zresztą od naszej woli. Jest to proces bierny, którego świadkami jesteśmy już teraz, choć perspektywa jest jeszcze zbyt krótka, by wykazać spustoszenie, które czyni asymilacja w naszych szeregach, a szczególnie wśród inteligencji, a więc i wśród nas — akademików. Dlatego musimy uzmysłwić sobie, że dla kontynuowania bytu narodowego jest konieczna koncentracja naszego narodu w Erec Israel. Szczególnie zdać sobie z tego sprawy musimy — my akademicy, jeśli chcemy iść w jednym zwartym szeregach z całym społeczeństwem żydowskim.

Te prawdy krystalizowały się w długich walkach wewnętrznych, po debatach i dyskusjach, wykuwały się w naszych mózgach i sercach. Zaczęliśmy więc od rzeczy najważniejszych, o czym się bardzo często mówi — a o wiele rzadziej czyni, t. j. od zjednoczenia. Pod sztandarem ZASS-u zespaliśmy wszystkich akademików — Żydów, którzy widzą słuszną w naszej drodze niezależnie od przynależności partyjnej. Postawiliśmy sobie za cel naszej pracy ukazanie młodzieży właściwej drogi i wytyczenie obowiązków wobec społeczeństwa, ciężących na nas. Pomijając wielki dług wdzięczności wobec społeczeństwa, które niejednemu z nas umożliwia studia, mamy jeszcze obowiązki myślenia o przyszłości narodu, za którą odpowiedzialność w dużej mierze spada i na nas. Przyjdzie czas, że będziemy musieli zająć stanowisko tych, którzy ustąpią, a którzy obecnie stoją na czele progresywnego

ruchu narodowego. Musieliśmy więc wyznaczyć jako pierwsze zadanie usilną pracę nad sobą. Należało wzmocnić podstawy ideologiczne, by móc odeprzeć ataki oportunistów. Dla osiągnięcia tego nie zmierzni ważnym jest zaznajomienie się z historią narodu, dziejów ruchu marksistowskiego jak i syjonizmu, zapoznanie się z podstawami teoretycznymi borocho-wizmu. Jednocześnie musimy być „au courant” wypadków polityki międzyarodkowej, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Palestynie i w międzynarodowym ruchu robotniczym.

Nie możemy być przy tym dalecy od wyrażenia życia kulturalnego t. j. od świata książki, teatru i t. d.

Takie były zadania samokształceniowe, któreśmy sobie nakreśliли.

O pracy w roku ubiegłym w ZASS-ie wrocławskim trudno wiele powiedzieć. Dążyliśmy w pierwszym rzędzie do konsolidacji naszych sił i to się nam udało. Zajmowaliśmy kierownicze stanowiska w pracy koła akademickiego. Zaczęliśmy od popularyzacji naszych celów. Zjedналиśmy sobie sympatię ogółu studentów.

Były to pierwsze pomyślne kroki.

W czasie wakacji spotkaliśmy się z kolegami z innych ośrodków akademickich na kolonii w Rościszowie. Tam dopiero sta-

ło się jasnym, że ZASS przedstawia dużą siłę.

Staraliśmy się wykorzystać czas produktywnie. Poza wypożyczaniem dbaliśmy o podniesienie naszej ciężyzny fizycznej. Nie zapomnieliśmy również kierownictwo o naszym rozwoju intelektualnym. Nie bez echa pozostały referaty, dyskusje i pogadanki. Z przyjemnością uczuliśmy się piśmi hebrajskich.

Kolonia natchnęła nas zapalem do dalszej pracy, dodała nam wiary w swoje siły. Już z początkiem roku akademickiego, przeprowadzona weryfikacja członków wykazała znaczny wzrost naszych szeregów. Szczególnie silny był przyrost studentów, którzy niedawno wstąpili na wyższe uczelnie. Jedno z pierwszych zebrań poświęciliśmy zaznajomieniu się z podstawami marksizmu.

Charakterystyczne, że na referat przybyło wiele osób niezrzeszonych w ZASS-ie. Następne zebranie poświęciliśmy omówieniu sytuacji w żydowskim ruchu robotniczym w Palestynie. W dyskusji jaka się wyłoniła oceniliśmy pozytywnie wszelkie tendencje zjednoczeniowe w ruchu robotniczym w Palestynie, jak również wśród partii lewicowo-syjonistycznych w Polsce.

Na dalszych zebraniach, które odbywa wają się co dwa tygodnie wysłuchaliśmy referatów o rozwoju teatru żydowskie-

go, o twórczości Mendele Mocher Sforim i sytuacji w międzynarodowym ruchu robotniczym. Przeprowadziliśmy dyskusje nad sztuką Priestleya „Inspektor przyszedł”. W rocznicę 30-lecia Rewolucji Październikowej, zorganizowaliśmy imponującą akademię. Wśród gości był również przedstawiciel polskiej młodzieży akademickiej, delegat Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W odróżnieniu od ubiegłego roku, prelegentami są najczęściej nasi koledzy, a poziom odczytów i dyskusji jest wysoki.

Po przyjęciu historycznej uchwały ONZ zorganizowaliśmy wraz z kołami AZWM i AZSD okolicznościową akademię połączoną z herbatką.

Przy ZASS-ie zorganizowaliśmy kilka sekcji: 1) kulturalno-oświatową, która u dostępnia naszym członkom wspólne obejrzenie szeregu sztuk teatralnych; 2) sekcję zapomogową i pośrednictwa pracy; urządziła ona reprezentacyjny bal charytatywny, z którego dochód przeznaczony na pomoc niezamożnym kolegom; 3) komórkę Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Dla zaznajomienia ogółu studentów z naszą ideologią, urządziiliśmy wieczór dyskusyjny z referatem na temat: „Cele i zadania ZASS-u”.

Praca w naszym kole rokuje nadzieje na dalszy pomyślny rozwój.

Mgr J. Epstein

„Pan inspektor przyszedł” Dyskusja nad sztuką Priestley'a

Jeden z interesujących wieczorów w Łódzkim Kole ZASS poświęcony był dyskusji nad sztuką J. Priestleya „Inspektor przyszedł” granej ostatnio z powodzeniem w Warszawie i Łodzi.

Błogi filisterski spokój uroczystego wieczoru domowego, obchodzonego w ścisłym gronie rodzinnym, a polegającego na zarczynach córki pana domu Szejli Byling z młodym przemyślnikiem Krottem, zostaje brutalnie zamącony wejściem inspektora policji Geole'a.

Młoda kobieta popełniła samobójstwo wypijając większą ilość trującego płynu. Pozostała wila po sobie jedynie fotografie i zapiski. Inspektor policji Geole korzystając z tych jedynych dokumentów pozostałych po samobójczyni stara się wykryć winowajców jej desperackiego kroku i ustalić zakres ich winy. Ślady zaprowadziły go do domu p. Bylinga, zdolnego i energicznego przemysłowca, byłego burmistrza miasta, oczekującego w uznaniu swych zasług społecznych tytułu barona.

Na oczach widzów, obserwujących z napięciem dramatyczny proces śledztwa, wszyscy współwinni zostają ustaleniu. Cała rodzina Bylingów łącznie z narzeczonym panną młodej przyczyniła się do śmierci młodej dziewczyny. Pięć osób ponosi odpowiedzialność za jej śmierć, odpowiedzialność moralną i faktyczną (czy także odpowiedzialność wobec prawa tego nie wiemy, lecz to dla autora nie jest istotne, gdyż prawo w ustroju kapitalistycznym nie broni słabych i krzywdzonych).

Pan Byling pozbawił Ewę Smith pracy, albowiem domagała się podwyżki płacy o 2,5 szylinga tygodniowo i to nie tylko dla siebie, lecz dla swych koleżanek. Szejla Byling jako cenniona klientka domu towarowego spowodowała usunięcie sprzedawczyni Ewy Smith z pracy, kierując się wybuchem uczucia zazdrości. Ewa Smith była ładniejszą od Szejli Byling i wyglądała korzystniej w sukni, którą ta ostatnia zamówiła dla siebie.

P. Krott uczynił z Ewy Smith, która w międzyczasie zmieniła swe nazwisko na Daisy Remtner, swą kochankę, a gdy ta znudziła mu się zdecydował z nią zerwać i wyrzucił ją na bruk, nie interesując się tym czy ma ona jakiegokolwiek środki utrzymania, ani też jej przyszłością. Brat Szejli, syn p. Bylinga, młody człowiek o słabym charakterze, nałogowy już alkoholik nawiązuje z Ewą Smith stosunek. Ewa Smith vel Daisy Remtner zachodzi w ciążę. Wprawdzie młody Byling przynosi Ewie Smith pieniądze, lecz ta nie chce z nich korzystać dowiedziawszy się, iż są one ukradzione przez młodszego Bylinga z kasy jego ojca. Zrozpaczona Ewa Smith, bez środków do życia, zwraca się o pomoc do towarzystwa opieki, którego przewodniczącą jest p. Byling. Lecz oż... nie zdobyła sobie sympatii pani Byling, gdyż z początku zataiła nazwisko ojca swego dziecka i tym zraziła sobie p. Byling, która przyczyniła się do tego, że za rząd odmawia pomocy Ewie Smith. Nie widząc przed sobą żadnego wyjścia z sytuacji, w której się znalazła, Ewa Smith kończy samobójstwem.

O tym wszystkim dowiadujemy się w toku przeprowadzonego przez inspektora śledztwa.

Pomimo, iż cała akcja zawarta jest w bardzo ograniczonych ramach czasu i miejsca, pomimo, iż autor zrezygnował z rzeczywistego przedstawienia sytuacji dramatycznych, napięcia, jakie ta sztuka wywołuje u widza jest wielkie. Co sprawia, iż śledzimy z zapartym oddechem to co się rozgrywa w ciągu 2-3 godzin jednego wieczoru w domu Bylingów? Efekt dramatyczny wywołuje autor przede wszystkim przez umiejętne operowanie kontrastami nastrojów. Ciepła mieszczańska atmosfera wieczoru rodzinnego — przyjście inspektora policji i wiadomość o samobójstwie. Śmiech państwa Byling na wiadomość o tym, iż samobójstwo jest mistyfikacją, a inspektor — fałszywym inspektorem, wobec tego, co się poprzednio rozegrało, brzmi po prostu makabrycznie. Wreszcie pod koniec, gdy stary całkowicie odzyskał równowagę, wiadomość o tym, iż zwłoki samobójczyni mają być przywiezione do domu państwa Byling, a inspektor prawdziwy ma przyjechać, przywraca ponownie nastrój grozy. Śledztwo jest procesem samym w sobie dramatycznym. Autor wybierając formę śledztwa dla przeprowadzenia tematu uczynił to celowo, by wywyższyć dramatyczność w nim zawartą. Sama osoba inspektora, który wnosi ze sobą odgłosy innego świata, pewna tajemniczość i nastrój oczekiwania przyczynia ją siłą w wydatnym stopniu do zwiększenia dramatyczności.

Reżyser i dekorator z prostych i nie zmieniających się dekoracji potrafili wydobyć właściwy efekt dostrojony do całości sztuki, poprzez skupienie uwagi widza na poszczególnych przedmiotach charakterystycznych dla danego momentu akcji dramatycznej.

Ciekawą, a zarazem b. ważną postacią sztuki jest inspektor; przeprowadzenie idei sztuki jemu zostało przez autora powierzone. Osoba inspektora wnosi do sztuki pierwiastek nadrealistyczny. Inspektor Geole nie jest zwykłym inspektorem policji. Inspektor policji jest szarmonizowanym rekwizytem na scenie, na której występuje rodzina Byling. Mocodawcy zwykłych inspektorów policji to przyjaciele silnych i możnych, sami inspektorzy to strażnicy świętego prawa własności posiadających i obrońcy podstawowej wolności kapitalizmu, wolności, postępowania po linii własnych, egoistycznych interesów, czy nawet kaprysów. Inspektor Geole jest czynnikiem dysharmonii, jest „intruzem”, który swą postawą i postępowaniem zakłóca sielankowy spokój mieszczańskiego środowiska. Postać inspektora jest postacią symboliczną. Priestley lubi operować postaciami — symbolicznie. (Miasto w dolinie). Inspektor jest symbolem obiektywnego sumienia ludzkiego, o ile o takim można mówić. Inspektor apeluje do sumienia indywidualnego, rzeczywistego, konkretnego. Apeli inspektora obnaża linię podziału oddzielającą pokolenie starsze od młodszego. Młodzi są jeszcze wrażliwi, młodzi czują, reagują, słowa inspektora znajdują u nich oddźwięk. Czy dotrzymają

przyrzeczenia, nie wiemy. Do sumienia starszych inspektor nie dociera, dla nich istnieje opinia publiczna, obawa skandalu, poczucie własności, wrażliwość na wykroczenia wobec własności osobistej, poczucie odpowiedzialności moralno-społecznej; zrozumienie dla bliźnich, oddźwięk, przesłano dla nich istnieć. Postać inspektora reprezentuje do pewnego stopnia samego autora. Autor chciałby znaleźć oddźwięk, chce poruszyć sumienia, wskazuje, iż nie wolno postępować licząc się tylko z sobą i kierując się egoistycznym interesem. Lecz, gdy ta jego lekcja i to obnażenie postępków ludzkich i ich reperkusji społecznych nie pomoże, przyjdzie inna lekcja bardziej dotkliwa, bezwzględna i bezlitosna. Ostatnie słowa inspektora zapowiadają ją.

Podkreślając symboliczność postaci inspektora należy podkreślić reprezentatywność pozostałych postaci występujących w sztuce Priestleya. P. Byling to nie tylko poszczególny jakiś przemysłowiec, to typowy przedstawiciel całej klasy, autor chciałby jej stanowisko tak w postępowaniu, jak też w uzasadnieniu tego postępowania. To samo można też powiedzieć o pozostałych postaciach. Reprezentatywność postaci Priestleya jest charakterystyczna nie tylko dla tej jego sztuki, lecz i dla innych sztuk tego pisarza i nadaje charakterystyczny koloryt i zabarwienie postaciom, które on wprowadza.

Przedstawia się zazwyczaj tę sztukę jako satyrę moralno-obyczajową klasy kapitalistycznej w Anglii w okresie jej największej prężności i rozwoju na początku XX wieku. Czy to ujęcie wyczerpuje całkowicie zagadnienie sztuki? Satyra moralno-obyczajowa to jedna strona zagadnienia, druga strona to krzyżowa droga ginącej kobiety.

Zadaniem dyskusji było wyświelenie czy ten problem całkowicie wyczerpuje się w płaszczyźnie społeczno-ustrojowej, czy też winien być również rozpatrywany w płaszczyźnie moralno-obyczajowej i psychologicznej. Czy tragedia kobiety stajaczej się po szczeblach życia aż do samobójstwa jako kresu tej wędrowki związana jest jedynie z pewnymi prawami ustroju kapitalistycznego (prawami wolności eksploatacji i wyzysku), czy też związana jest także z pewnym rodzajem moralności i przyjętych, obyczajowo form postępowania (podwójna moralność, sfery obowiązującego i dopuszczalnego postępowania), czy też z pewnym typem człowieka egoistycznego, a nawet beznamiętnie egoistycznego (nie oglądającego się na innych i nie zastanawiającego się nad swymi postępkami i ich konsekwencjami)?

Można problemy i zagadnienia ujmować w sposób ograniczony, można je także ujmować w sposób szeroki. Lecz to, co znamionuje inteligencję, jest właśnie ujmowanie problemów i zagadnień w jak najszerszym kontekście. Dlatego też sądzę, że inteligentny widz, który zetknął się ze sztuką Priestleya ujmie jej problematykę we wszystkich jej aspektach.

Jiszuw w walce

Akcja udała się doskonale...

Nareszcie skończyło się owo naprężenie, które nagromadziło się w nas w ciągu długich nocy czuwania, lub sypiania w ubraniu z bronią w rękę, — nareszcie nadszedł kres wyczekiwaniu. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy dzień w dzień tej chwili, kiedy dostaniemy rozkaz, by wyjść i zlikwidować grasujące w okolicy bandy arabskie. Wiedzieliśmy, że każdy dzień naszej bezczynności daje wrogowi możliwość i wzmożenia swoich sił i przygotowania się do uderzenia na nas.

Cicho wyrusza pierwsza grupa w ciemności nocy mimo woli rzucając jeszcze raz spojrzenie na moje małe śpiące w kołyszce...

Droga prowadzi tu po gładkich skałach, to między gąszczem splątanych krzewów, ale my stąpamy pewnie. Dobrze zaznajomiliśmy się z tymi ścieżkami i wszystko jest na naszych mapach dokładnie oznaczone. Przyciskam do piersi zimną broń, — to mój najlepszy przyjaciel teraz — w nim jedyna ostoja i bezpieczeństwo. Ja i mój „Sten”, — obaj jesteśmy gotowi na wszystko. Odwracam się i we wzroku towarzysza idącego za mną, widzę błysk gotowości i napięcia.

Pomyślałem: nie bohaterzy tu idą w ciemności, nie zaślepienci idą w bój, nie przywdia ich tu chęć przygód. Wszyscy kochają życie, — nasze zielone pola, nasze roześmiane dzieci i tę wesołą młodzież.

Pada rozkaz: Uwaga — stój!

Słyszmy stłumiony, a pewny głos: „Towarzysze — w strefie nieprzyjacielskiej — zachować spokój — bez pośpiechu i bez nerwów. Zachować zupełny spokój aż nie będzie rozkazu: „Ognia“ — Zrozumiano?”

— Pierwsze szeregi — naprzód marsz.

Słowa tu prawie zbyt ciche — wszystko zrozumiałe i jasne. Rozróżniamy już pierwsze pozycje przeciwnika, posuwamy się bliżej — musimy dostać się aż do jego centrum. Zadziwiająco — jak nasi chłopcy nauczyli się ostrożnie podpełzywać, — jak szybko ci rolnicy i mieszczanie zamienili się w doskonałych bojowników. Górą nasza...

Naprzód, naprzód.

Po stronie arabskiej widać wzmoczone ruch. Widocznie zauważyli nas. Zatrzymujemy się na chwilę, po tym dalej pelzamy naprzód. Słyszmy cichy rozkaz: Strzelać prosto w cel. Naprzód.

Wtem Arabowie otworzyli na nas ogień. Rozkaz naszych pada znów: „Akcja chybia celu, — zmienić kierunek, — ku zachodowi bardziej atakować z drugiej strony, jeśli cześć 20 kroków i — skoncentrowanego ognia — pa!“

„Granaty — rzucić“ — usłyszeliśmy po chwili znów, serce raduje się na widok ucieczki z przedniej pozycji. Przekleństwa i krzyki — widocznym jest, że z tej strony nie spodziewali się naszego ataku...

Anglosasi między sobą...

LONDYN (Telepress) W konserwatywnym piśmie Anthony Eden'a, „Yorkshire Post“, opublikowano wezwanie do wojskowej okupacji Palestyny przez oddziały amerykańskie.

Pismo to stwierdza, że warunkiem rozwiązania problemu palestyńskiego jest, „aby USA okazały się gotowe do wysłania tam sił, celem utrzymania pokoju. Tego rodzaju akcja zademonstruje gotowość do uczynienia czegoś więcej, jak tylko udzielenia rad mocarstwu mandatowemu. Rady te zresztą udzielane były z całkowitym brakiem taktu przez Stany Zjednoczone.“

„Pokój może być tam jedynie utrzymany przez siłę, której nie będzie się można oprzeć“ — konkluduje „Yorkshire Post“.

Państwo pod reżimem powiernictwa

NOWY JORK (obsł. wł.) Jeruzolimski korespondent „New York Times“ D. A. Smith wskazuje na pewną ewentualność, która może być wykorzystana przez Amerykanów i Anglików na proponowanej przez USA specjalnej sesji Generalnego Zgromadzenia w kwestii palestyńskiej. Smith donosi, iż rozpatrywana jest obecnie kwestia, czy może istnieje państwo żydowskie w czasie, gdy cała Palestyna będzie podlegała powiernictwu ONZ. Palestynscy urzędnicy brytyjscy oświadczyli, iż ich zdaniem sytuacja taka jest możliwa.

Jak donoszą z Lake Success, rzeczoznawcy w kołach ONZ, nie wypowiadają się jasno co do sytuacji, która wytworzy się po proklamowaniu przez Żydów republiki.

Przy moim boku walczy robotnik, były partyzant, — między jednym a drugim ładunkiem słyszę jak mówi: „Za „Exodus“ — trach, za Ghetto warszawskie — trach, za ojca i matkę — trach-trach-trach.“

Z lewej strony stoi przy mnie Dani. Tak to on — mówi do mnie: „Damy im sosu teraz za wszystkie czasy — za Joskę, za Jigael — za wszystkich“, a Dani strzela celnie.

Arabowie tymczasem ochłonęli i otwierają na nas silny ogień, — znajdujemy się teraz pod ich obstrzałem. „Dawaj granat“

— szepce do mnie Dani. Lecz zanim zdążyłem mu go podać, — słyszę cichy jęk. „Uf“ — jękął Dani — weź ode mnie broń“. Chcę odciągnąć go z linii ognia w tył, lecz on mówi: „Zostaw mnie“, potem zabierzesz, — załatw się z nimi wpierw“. I — umilkł na zawsze.

Gardło sciska ból, Dani, towarzyszu mój drogi. Razem pracowaliśmy, razem zaczęliśmy się na piaskach nadbrzeżnych w oczekiwaniu okrętów... Dani, Dani...

Akcję zakończyliśmy pomyślnie i wedle zakreślonego planu.



Karawana wyruszyła do Jechiam

Jest sobota. Po deszczowej nocy niebo rozjaśniło się i znów pokazało się słońce. Ulice Kiria są prawie opustoszałe, a tylko grupy ludzi, wracających z modlitwy, kroczą powoli do swych domów. Kolonia przeżywa obecnie ciężki okres: zaostrożno się położenie ekonomiczne i wyłonili się różne trudności, których nie przewidziano przed tym. Równocześnie jednak odzwiają się gotowość do podjęcia zadań, które wypływają z obecnej sytuacji.

W godzinach południowych widać ożywiony ruch przy moście. Pojedynczo podjeżdżają tu auta ciężarowe, osobowe i pancerne, wiozące naszych obrońców. Wszystkie one ustawiają się w rząd tworząc karawane. Karawany udające się do Jechiam są wykorzystywane dla dostaw wojskowych w ogóle, a w szczególności dla przewozu — tak jak tym razem — materiałów budowlanych, prowiantu, robotników do pracy a teraz nawet i części mostu, który mają przetrwać na szosie, wiodącej do Jechiam.

Gwarno tu teraz — przewodnik karawany ma dużo pracy. Sekretarz „Waad Hagusz“ stara się o różne materiały. Delegacji instytucji Histadrutu i robotnicy wyjeżdżają do pracy, samochody osobowe mkną tam i z powrotem — przywożąc ludzi i instrukcje. Robotnicy Tow. „Solel-Bone“ przywieźli ze sobą cały materiał techniczno-budowlany. Nawet prezydent z Palmachu nie omieszkał tu przyjechać. Okrążyli go ludzie z wszystkich stron i zyspują różnymi pytaniami. Chcą się dowiedzieć, co słychać w różnych miejscowościach Jiszuwu, jakie są nowiny polityczne i co dzieje się na innych frontach.

Obrońcy, na których barkach spoczywa bezpieczeństwo i całość karawany, są zupełnie

spokojni i wesoło gawędzą między sobą na różne tematy. Z boku stoi miejscowy komendant — milczący, jasnowłosy młodzieniec o subtelnej twarzy, mieszkaniec Naharij.

Dopiero przed kilkoma miesiącami widziałem go, studiującego stale po pracy matematykę i fizykę, w przygotowaniu do matury; marzył o uzupełnieniu studiów w Ameryce, a teraz w ostatnich miesiącach — jak dalece spoważał ten młody chłopak. Rysy jego twarzy wyrażają smutek i powagę, ale z całej postaci przebija jakaś stanowczość i gotowość. Zdążył już przejść próbę ogniową i chlubnie odznaczył się przy obronie Jechiam.

Komenda karawany zbiera konwojentów i kierowców dając im zwieźle a krótkie rozkazy, — są to ostatnie wskazówki jak mają się zachowywać w różnych możliwych okolicznościach w drodze.

„Czy są jeszcze jakieś pytania?“ — kończy komendant. Wszyscy milczą. Zebrani tu wokół komendanta niejednokrotnie już przebyli niebezpieczne drogi, przeszli już „chrzest ogniowy“ i wiedzieli już — co im grozi w drodze.

Na wydany rozkaz każdy zajmuje swoje miejsce. Odprowadzający wyjeżdżających, kobiety i dzieci żegnają się i wracają do swoich zajęć a karawana wyrusza we wzorowym porządku wojskowym.

A teraz zaczyna się wyczekiwanie. Serce na pełnia się łękiem: czy karawana dotrze do celu i — czy wróci cała i żywa? Godziny dłużej się w nieskończoność, aż do wieczora. Wreszcie wrócili wszyscy, nawet pancerne auto wróciło w porządku. Teraz już mieliśmy pewnością: karawana dotarła do celu — spełniła swoje zadanie i — odetchnęliśmy z ulgą.

Ejn Zejtım i Cfat

Zimny grad spadł na gładkie kamienie bruku i kilkanaście osób schroniło się pod dach autobusowej stacji. Ciężkie chmury pokryły niebo, wisząc niby ciemna zasłona nad starymi domami miasta Cfat (Safed).

Obok mnie stał dwaj młodzi ludzie: jeden liczący około 35 lat, wysoki brunet, w znoszonym już płaszczu deszczowym i starym sportowym kapeluszu na głowie, z którego ściekała woda a drugi — młodszego od niego, z wilgotną od deszczu rozwichrzoną czupryną, opadającą mu na czoło — z przewieszonym przez ramię szarym płaszczem.

Poprzednia noc była jedną z najcięższych dla żydowskich mieszkańców Cfat. Gradem kul zasypywano ich z twierdzy i z dolnej części miasta przez całą noc tak, że obrońcy ani chwili nie mieli spokoju. Po północy próbował Arabowie zburzyć barykady na zachodniej granicy ich dzielnicy i tylko z trudem odparto ich ataki. Brunet w kapeluszu ociekającym wodą deszczową, wyglądał bardzo zmęczony. Na pewno całą noc walczył i nie zmrzył ani na chwilę oka.

„Dokąd jedziesz?“ — zapytał go młodsz.

„Do Tweri — odparł towarzysz — jęde, by zabrać mego starego ojca do domu. Po południu wrócimy — nie chcę, aby sam pojechał i nie mógł też zostać u niego tam, bo tej nocy moja koleja na warcie“.

W międzyczasie deszcz i grad nieco ustał i kilka osób wychyliło głowy, by zobaczyć, czy nie nadjeżdża autobus. Ciężkie auto pancerne zatrzymało się ze zgrzytem przed stacją i szeroko otworzyły się jego drzwi.

Młodzieniec odgarnął z czoła włosy i podniósł swoją torbę.

— A skąd ty pochodzisz? — z kolei zapytał go teraz starszy.

— Ja? Ja z Ejn Zejtım — odrzekł młody.

— Z Ejn Zejtım. — Z Ejn Zejtım... zdaje się, że po takiej nocy, zasłużyłem sobie na ten zaszczyt, by uściśnić ci dłoń, towarzyszu... —

Deszcz zupełnie ustał. Ludzie weszli do autobusu i zatrzasnęli drzwi. Samochód ruszył z miejsca i zaczął się wnet wspinać po stokach góry Kanaan.

Reakcja arabska triumfuje

JERUZOLIMA (obsł. wł.) Wiadomości o zwrocie w polityce amerykańskiej wobec kwestii palestyńskiej zostały powitane w Kairze jako wielki sukces Arabów.

W ostatnich dniach w Bagdadzie odbyło się posiedzenie gabinetu ministrów rządu Iraku, celem rozpatrzenia sytuacji politycznej w związku z uchynieniem się Stanów Zjednoczonych od realizacji uchwały ONZ.

Z Bejrutu donoszą, iż zwrot w polityce amerykańskiej „rozproszył ciężkie chmury“, jakie zawisły nad stosunkami Arabów z Zachodem, Premier rządu libańskiego oświadczył, iż „sprawiedliwość zwyciężyła“. Podobne oświadczenie złożył sekretarz Ligi Arabskiej Azzam Pasza.

Jak donoszą z Lake Success przedstawiciel Syrii Faris-Al-Khoury wyraził zadowolenie, iż St. Zjednoczone w końcu uznały, iż ONZ nie jest w stanie dzielić żadnego kraju. Stwierdził on, iż wprowadzić mógłby r powiernictwie, lecz nie należy uważać jego słów za zgodę na powiernictwo.

„Wojna przeciw syjonizmowi trwa“

JERUZOLIMA (obsł. wł.) Na posiedzeniu przywódców band arabskich w południowej części kraju zostało odczytane oświadczenie przewodniczącego Wysokiego Komitetu Arabskiego, w którym stwierdza się: „Wojna przeciw syjonizmowi trwa mimo politycznego zwycięstwa“.

W rozmowie z dziennikarzami, Abdull-Kadr Hussein oświadczył: „Polityczne manewry mnie nie interesują. Przerwę ataki tylko wówczas, gdy otrzymam rozkaz od Wysokiego Komitetu Arabskiego“.

Brytyjska stacja nadawcza podała w ostatnich dniach, że deklaracja St. Zjednoczonych — stanowi najdotkliwszy cios, dotychczas za dany Żydom.

Szeik Chasan-An-Pina, przywódca „Bractwa Muzułmańskiego“ przybył ostatnio do Palestyny wraz z grupą ochotników. W ostatnich dniach przybył również oddział Kurdów do terenów, położonych w północnej części kraju.

WIELKA BRYTANIA WYŚLAŁA NOWEGO PRZEDSTAWICIELA DO PALESTYNY

LONDYN. W końcu przyszłego tygodnia wyjedzie z Londynu do Jeruzolimy sir Hugh Dow, który ma urzędować jako przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Palestynie po wygaśnięciu mandatu brytyjskiego w dniu 15-go maja. Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oznajmił, że sir Hugh Dow obejmie swe obowiązki w dniu 15 maja bez względu na to czy w tym czasie będzie utworzona w Palestynie jakakolwiek nowa władza państwowa.



Czy koniec komedii?

Gdyby ktoś zadal sobie trudu i przestudiował wszystkie oświadczenia jakie zostały złożone przez mężów stanu państw anglosaskich na przestrzeni jednego roku — wówczas obłuda i perfidia zachodniej dyplomacji ukazałyby się w całej pełni.

Przed rokiem Bevin wystąpił ze swą słynną, pełną „goryczy”, mową, w której zapowiadał, że Anglia „umywa” ręce i pragnie jak najszybciej pozbyć się kłopotów w Palestynie. W mowie tej wyraził przekonanie o możliwości porozumienia między Żydami i Arabami, gdyby nie „nieustępliwość” przywódców, zwłaszcza, żydowskich. Równocześnie wypowiedział się za imigracją 100.000 Żydów w okresie najbliższych dwu lat. Jak wygląda w praktyce realizacja tych punktów mowy Bevina? Jeśli idzie o wyrzeczenie się mandatu to przynajmniej należało, że Wielka Brytania „konsekwentnie” GŁOSI o tym w ciągu całego roku. O ile Anglia przyczynia się do „porozumienia” żydowsko-arabskiego — na to licznych powodów dostarczył nam okres ostatni. Zapowiedź imigracji 100.000 znalazła swe urzędowe potwierdzenie w „zaszczytnej i zwycięskiej” walce Brytyjczyków z imigrantami z „Exodusu”.

W tym samym czasie dyplomacja amerykańska zaatakowała niesłychanie ostro taktikę brytyjską. Marshall wydał kilka oświadczeń o „niezmienności” tradycyjnej polityki amerykańskiej w stosunku do syjonizmu i do Palestyny. W prasie amerykańskiej pojawiły się gwałtowne ataki przeciw Anglii; jeden z dzienników pisał wówczas nawet o możliwościach „zerwania” konferencji moskiewskiej ze względu na „antagonizm anglo-amerykański” w kwestii Palestyny.

A jak ta „stałość i niezmiennność” amerykańska wyglądała w praktyce? Już w czasie nadzwyczajnej sesji ONZ w maju ub. r. Stany Zjednoczone sprzeciwiły się dopuszczeniu do obrad przedstawiciela Agencji Żydowskiej, motywując to troską, by nie naruszano „świętych” dla USA zasad Karty ONZ, która nie przewiduje udziału nierządowych delegacji w posiedzeniach. Jednak w czasie sesji majowej Stanów Zjednoczonych nie wykazały jeszcze w całej pełni co oznacza „wierność zobowiązaniom” w stylu amerykańskim. Listopadowa sesja mogła nam o wiele więcej powiedzieć w tej dziedzinie. USA w ciągu całych obrad zachowały postawę sfinksu do ostatniej chwili nieznane było ich ostateczne stanowisko w kwestii podziału, co stawało oczywiście pod znakiem zapytania przyjęcie tego wniosku. Wreszcie uchwała zapada.

Co nastąpiło — po trzech miesiącach od jej uchwalenia wiemy wszyscy. Nie trudno znaleźć dobitnych słów dla określenia nowej polityki amerykańskiej. W każdym razie ostatni krok USA mało ma wspólnego z tak często przejawianą „troską” o autorytet ONZ, poszanowanie jej uchwał, podobnie jak trudno go nazwać kontynuowaniem „tradycyjnej, syjonistycznej” polityki.

Niektórzy mówią o „zdradzie” Stanów Zjednoczonych. Wyrażenie to może niezupełnie odpowiada rzeczywistości. Można by bowiem było mówić o niej, gdyby rzeczywistość USA dotychczas zajmowała konsekwentne stanowisko w odniesieniu do problemu palestyńskiego. Faktycznie jednak dla trzeźwych polityków było od dawna rzeczą jasną, że Wall-Street, która faktycznie dyktuje wytyczne polityki amerykańskiej bynajmniej nie liczyła się nigdy ze względami „sprawiedliwości” i „sympatii” dla sprawy żydowskiej.

Jak wygląda faktyczny stosunek USA do imigracji żydowskiej do Palestyny? Hełkoć liczone na głosy żydowskich wyborców deklamowano o otwarciu bram Palestyny, o 100.000 żydowskich imigrantów etc. Porównajmy z tymi pięknymi hasłami oświadczenia Departamentu Stanu po przybyciu dwu okrętów (Pan York, Crescent) wiozących z Rumunii 15.000 żydowskich maapilim: wydobyto „czerwony strażak” — „komuniści” jakoby chcą „zawładnąć” Palestyną. „Uzupełnieniem” jest tu rezolucja amerykańska, potępiona zresztą przez ZSRR, o równym zagrożeniu pokoju ze strony band arabskich oraz przez żydowskich imigrantów powracających do swej ojczyzny. Oto „konsekwentne” stanowisko USA w kwestii imigracji do Palestyny.

Cała ta komedia anglosaskiej JEDNOLITEJ polityki w odniesieniu do Palestyny (podobnie jak i w innych dziedzinach polityki międzynarodowej) znalazła wreszcie swój finał.

Zdradził go rzecznik Departamentu Stanu USA, który oświadczył, że Stany Zjednoczone zwrócą się do Wielkiej Brytanii z

propozycją, aby pozostała ona w Palestynie po zakończeniu mandatu, tj. po dniu 15 maja. Na zapytanie dziennikarzy, czy Anglia będzie prosiła również o utrzymanie w Palestynie „ładu i porządku” w ramach planu powiernictwa ONZ nad Palestyną, rzecznik odpowiedział twierdząco.

Oto koniec „antagonizmu” anglo-amerykańskiego w kwestii palestyńskiej. A faktycznie Wielka Brytania i USA podzieliły się jedynie rolami w tej farsie. Podczas gdy Anglii z razu sprzymierzyli się z reakcją arabską, Amerykanie mieli przez jakiś czas markować „obronę” interesów żydowskich.

Nie winimy tu narodu amerykańskiego, który zresztą zaprotestował przeciwko ostat-

niej decyzji swego rządu. Podobnie trudno byłoby winić naród francuski o to, że rząd Bidault’a zawarł ostatnio tranzakcję z Ligą Arabską, na podstawie której Francja dostarczy państwom arabskim ciężkiego i lekkiego sprzętu wojskowego wartości kilkudziesięciu milionów dolarów. Jak donosi prasa materiał ten ma być wykorzystany przez Arabów w Palestynie. Oczywiście to posunięcie rządu francuskiego w chwili, gdy Żydzi pozbawieni pomocy ze strony jakiegokolwiek czynników międzynarodowych ciężko zmagają się z bandami arabskimi — nie może identyfikować się z prawdziwymi wolnościowymi tendencjami ludu francuskiego, którym między innymi dał on swój wyraz w czasie epopei „Exodusu”.

(mar.)

„Plan Marshalla” dla Bliskiego Wschodu

JEROZOLIMA (obsł. wł.). Jak donoszą z Kairu, rząd USA wyasygnował 500 milionów dolarów dla rozszerzenia planu pomocy amerykańskiej na kraje Środkowego Wschodu. Przedstawiciele rządu USA już nawiązali kontakty w tej sprawie z krajami arabskimi.

W zamian za te pomoc rząd amerykański żąda, by państwa Środkowego Wschodu wzmożyły walkę przeciwko komunizmowi i wzmacniały wojskową i polityczną współpracę z państwami zachodniej Europy.

Donoszą również, iż prowadzone są pertraktacje między Ameryką a Egipcjanami o udzielenie pożyczki w sumie 60 milionów dolarów dla Egiptu. Pożyczka ta ma na celu stłopowanie handlowego porozumienia między Moskwą a Kairem. Należy podkreślić, iż latem ub. roku premier rządu egipskiego domagał się takiej sumy od St. Zjednoczonych lecz spotkał się z odmową.

Różnice zdań wśród przywódców arabskich

HAIFA (obsł. wł.). Jak informują wiarygodne źródła w związku z oświadczeniem Austina — wśród przywódców arabskich wyłonili się różnice zdań. Ekstremiści, t. j. Husseinici żądają kontynuowania walki, wychodząc z założenia, iż w jiszuwie i w syjonistycznym ruchu powstanie „umiarkowana” partia. Przypuszczają oni, iż taka partia wyrazi swą zgodę na ich plan przewidujący utworzenie zjednoczonego rządu w Palestynie, (bez kantonów) przy zachowaniu określonych praw dla Żydów. Kola Husseinitów oskarżają Ligę Arabską i Azzan Paszę o gotowość do kompromisowego porozumienia na bazie planu Morrisona. Kola Ligi Arabskiej twierdzą, iż „dla planu Morrisona” nie można znaleźć dostatecznych poparcie wśród „umiarkowanych syjonistów”. Wychodząc z powyższych założeń, Husseinici będą kontynuować ataki przeciwko Żydom.

JEROZOLIMA. W całym szeregu arabskich organizacji wykryto ostatnio wiele poważnych nadużyć.

Arabski burmistrz Haify, który stoi na czele Arabskiego Komitetu w tym mieście — wysłał do prasy oświadczenie, w którym wskazuje, że liczne grupy Arabów napędzają swe kieszenie nieuczciwym zyskiem, pod czas gdy naród „codziennie przelewa krew”.

Podobne głosy dają się słyszeć w innych arabskich częściach Palestyny. Naprężona sytuacja gospodarcza i ciągle powtarzające się wypadki ucieczki ludności arabskiej są wynikiem machinacji politycznych, mających na celu utrzymanie stałego niepokoju w kraju.

Anglia przygotowuje „niespodzianki”

JEROZOLIMA (obsł. wł.). W kolach żydowskich twierdzą, iż rząd palestyński przygotowuje nowe „niespodzianki” dla jiszuwu. Rząd — czy to na podstawie instrukcji, czy też z własnej inicjatywy — uczyni wszystko, by zaskoczyć dziesięć żydowskemu w Palestynie. Jeżeli jeszcze przed dwoma miesiącami obawa przed reakcją światowej opinii publicznej powstrzymywała urzędników brytyjskich od zbyt drastycznych kroków — to obecnie i ten hamulec przestał działać. Rząd, przystosowując się wyraźnie do zaleceń Wysokiego Komitetu Arabskiego — nie wypelnia ani jednego postulat żydowskiego.

Przez cały czas trwania mandatu rząd palestyński nie posiadał takich urzędników, jak ci, którzy pracują ostatnio. Abstrahując od ich poglądów politycznych, urzędnicy głównego sekretariatu przed laty umieli formułować dokumenty polityczne w języku ojczystym. Nie można porównać Stearta, Macferrona lub sir Walter Shawa z urzędniczym, który jest autorem oficjalnego oświadczenia Nr 146.

Niektórzy Anglicy twierdzą, że osławiony pamflet brytyjskiej Ligi Kombatantów jest falsyfikatem, gdyż użyte są w nim wyrazy, nie używane w Anglii. Ci sami Anglicy muszą jednak przyznać, że język ostatnich oświadczeń rządu palestyńskiego też jest pełny wyrazów, nie używanych w starej Anglii.

Kilka dni temu zostało opublikowane oficjalne rozporządzenie, przewidujące zaopatrzenie w znaki rozpoznawcze każdego „prywatnego” auta pancernego, by można je odróżnić od wojskowych i rządowych aut pancernych. Jaka jest przyczyna tego rozporządzenia? Wysoki Komitet Arabski znalazł się w ostatnich dniach, że bandy ostrzeliwiają auta wojskowe i policyjne, nie mogąc ich odróżnić od pojazdów żydowskich. Aby więc ułatwić pracę band, zostało wydane to rozporządzenie rządowe. Czy można sobie wyobrazić bardziej ścisłą współpracę?

Trudno przewidzieć, jakie jeszcze niespodzianki gotuje rząd palestyński. Ostatnio zachodzą obawy, że władze zezwolą na powrót Muftiego jeszcze przed wygaśnięciem mandatu. Jak wiadomo został on wygnany z kraju w

październiku 1937 roku. Interesujący jest fakt, że właśnie w ostatnich dniach rządowe Biuro Informacyjne znów wymienia tytuł Muftiego, co było zakazane w ciągu 10 lat. Wiadomo również, że w lonie rządu palestyńskiego debataje się nad sprawą dalszego wstrzymania aliji, nawet po wygaśnięciu mandatu. Jest rzeczą niewykłączoną, że zostanie ogłoszony komunikat, iż wojska zajmą wszystkie mosty w kraju, dla celów ewakuacji armii i uzbrojenia. Możliwe również, iż rząd użyje argumentu, jakoby imigracja mogła skomplikować stan bezpieczeństwa w kraju, by odłożyć termin wzmożonej imigracji do 1 sierpnia br.

„Niespodzianki” mogą być również oczekiwane, jeśli chodzi o bazy wojskowe. Po oddaniu lotniska obok Gazy do dyspozycji władz miejskich, jest już obecnie rzeczą wiadomą, że rząd zamierza oddać drugie lotnisko „wojskom arabskim”. Istnieje natomiast wyraźna instrukcja nie przekazywania ani jednego lotniska w ręce żydowskie. Tak samo wygląda sprawa ekwipunku policji brytyjskiej w Palestynie, który przypuszczalnie dostanie się do rąk arabskich.

Burzliwe nastroje wśród Arabów Haify

HAIFA (obsł. wł.). W związku z burzliwymi nastrojami wśród arabskiej ludności Haify, miała się tu odbyć konferencja Arabskiego Komitetu Narodowego z miejscowym dowódcą band Mahmedem Chamed, celem omówienia wytworzonych sytuacji. Komitet Narodowy ma żądać przedsięwzięcia stanowczych kroków, celem udaremnienia dalszej ucieczki, która objęła ostatnio szerokie rzesze ludności arabskiej w Haifie. Komitet zamierza zażądać również „wzmocnienia bezpieczeństwa”. W ostatnim czasie Komitet Narodowy zorganizował specjalną akcję zbiorczą dla potrzeb szpitalnictwa.

W kilku wierszach

NIEPRZEJEDNANE STANOWISKO LIGI ARABSKEJ.

LONDYN Z Bagdadu donoszą, że komitet polityczny Ligi Arabskiej postanowił jednoznacznie „kontynuować aż do zwycięstwa walkę o utworzenie wolnego i niepodległego państwa arabskiego w Palestynie”.

NIE BOMBY LOTNICZE, LECZ POCISKI ARTYLERYJSKIE.

JEROZOLIMA. Rząd palestyński zaprzeczył swym wcześniejszym doniesieniom, jakoby Żydzi bombardowali z powietrza port arabski Jaffe. Śledztwo wykazało, że nie chodzi w danym wypadku o bomby lotnicze, lecz o 3-calowe pociski armatnie.

AMERYKA WSTRZYMUJE WYSŁĘKĘ PACZEK DO PALESTYNY.

NOWY JORK. Rzecznik ministerstwa poczty USA zakomunikował, że wstrzymano częściowo wysyłkę paczek ze Stanów Zjednoczonych do Palestyny. Decyzja obowiązuje już od wtorku 23 marca.

USA I ANGLIA PRZECIWKO RADZIECKO-EGIPSKIEJ UMOWIE HANDLOWEJ

MOSKWA. Agencja Tass w depeszy z Kairu cytując dziennik „Annida”, który oskarża USA i Anglię o wywieranie presji na rząd egipski, by rząd ten nie zawierał umowy handlowej ze Związkiem Radzieckim. USA i Anglia — zdaniem dziennika — nie chcą dopuścić do wymiany bawełny egipskiej na radzieckie towary przemysłowe i produkty rolnicze. Stany Zjednoczone zaproponowały Egiptowi zawarcie umowy handlowej i finansowej pod warunkiem, że Egipt wyrzucenie się umowy handlowej z ZSRR’.

„HERSZELE Z OSTROPOLA” NA SCENIE TEATRU ŻYDOWSKIEGO W MOSKWIE

Dnia 24 marca br. na scenie teatru żydowskiego w Moskwie odbyła się premiera wodewila M. Gerszenzona „Herszele z Ostropola”. Spektaki reżyserował laureat nagrody Stalina, Benjamin Zuskin Ilustracją muzyczna L. Pulwera. Rolę Herszele wykonuje J. Gerner. W najbliższym czasie teatr przygotowuje wystawienie komedii A. Hubermana „Warto żyć na świecie” oraz wubnienie widowiska A. Goldfadena „Czarownica”.

Ankieta Uniwersytetu Warszawskiego wśród ludności żydowskiej

Seminarium Socjologiczne Uniwersytetu Warszawskiego podejmuje badania dotyczące ludności żydowskiej w Polsce.

W związku z tym rozpisana została ankieta zawierająca następujące pytania:

1. Pleć.
 2. Wiek.
 3. Wykształcenie. (elementarne, średnie, zawodowe wyższe).
 4. Gdzie mieszkał (a) przed wojną? (nazwa miejscowości i województwa).
 5. Czy mieszka obecnie z rodziną czy samotnie?
 6. Zawód obecnie uprawiany. (robotnik, rzemieślnik, pracownik umysłowy, wolny zawód, kł piec, przemysłowiec, inny — podać jaki, uczeń, student, bez zawodu).
 7. Prosimy o dokładne sprecyzowanie rodzaju pracownika i instytucji, np. nauczycieli w szkole średniej, ślusarz w fabryce włókienniczej.
 8. Jaki zawód uprawiał przed wojną?
 9. Gdzie przeżył okres wojny? Jeżeli poza Polską, to co skłoniło go do powrotu?
 10. Czy był w getcie, gdzie i jak długo?
 11. Czy nosi obecnie swoje stare czy nowe nazwisko? Jeżeli nowe, to dlaczego?
 12. Jakie ma przekonania polityczno-społeczne i czy uległy one zmianom, kiedy i pod wpływem czego?
 13. Do jakiej narodowości się poczłwa?
 14. Jaki kraj uważa za swoją ojczyznę?
 15. Czy poczucie narodowości uległo zmianom? Jeżeli tak, jakim, kiedy i pod wpływem czego?
 16. W jakim języku rozmawia i myśli najczęściej?
 17. W jakim stopniu zna język żydowski?
 18. Jaki ma stosunek do koncepcji państwa żydowskiego?
 19. Jaki ma stosunek do problemu asymilacji Żydów?
 20. Jaki ma pogląd na kwestię zachowania odrębności narodowej i kulturalnej Żydów w Polsce?
 21. Czy poczłwa się do łączności z Żydami mieszkającymi w innych krajach?
 22. Czy zamierza pozostać w Polsce? Jeżeli nie, to dlaczego i jakie ma plany na przyszłość?
 23. Jaki ma stosunek do religii? (czy jest wierzący, czy jest praktykujący?)
- Wypelnioną ankietę należy przesłać pocztą na adres: Seminarium Socjologiczne Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, ul. Hoża 74, prawa oficyna, I piętro.

W niedzielę dn. 4 kwietnia 1948 r. o godz. 9,45 i 11,30

w sali kinoteatru „Włóknierz“ (ul. Zawadzka 16) w Łodzi odbędzie się uroczysta premiera

NOWEGO FILMU DŹWIĘKOWEGO W JĘZYKU ŻYDOWSKIM

„MIR LEBNGEBLIBENE“

Realizacja Sz. Goskind, N. Gross. Zdjęcia: A. i W. Forbert. Kierownik zdjęć: J. Goldberg. Muzyka: Sz. Berezowski.

Zaproszenia do nabycia w Wojew. Komitecie Żydów (ul. Śródmiejska 32), oraz we wszystkich żyd. organizacjach społecznych w Łodzi

Łańcuch prasowy

TADELIS — Lipno, wezwany przez GUTMANA, składa z 300 i wzywa Segala Izidora, Lichtensztejna Jakóba — Lipno.
MIELNIK RACHELA — Szczecin, wezwana przez WAJSBROTA M., składa z 200 i wzywa: Trauriga Samka — Kraków, Mielnika Adama — Legnica, Lotersztejna Henka, Zamietkę Szmula — Lublin, Adama Rubinsztejna i Adama Piwnika — Szczecin.

HALPERN BENJAMIN — Kraków, wezwany przez PINKUSFELDA ROMANA, składa z 500 i wzywa: Padawes Jude, Hartmana Fryderyka, Perlmana Hermana — Cieszyn, Rosenbaum Dite — Kraków.

PIECHOTKA — Lippo, wezwany przez R. GUTMANA, składa z 300 i wzywa: Wymberga Josefa — Legnica i Piechotkę — Włocławek.

BLANKROT SZLAMA — Kalisz, wezwany przez L. SZTAJERA, składa z 500.

FRYD MIECZYSLAW — Kalisz, wezwany przez SZ. PŁOCKIEGO, składa z 300.

KARO MIECZYSLAW, wezwany przez I. KUJALNIKA, składa z 300.

Dr D. TURNHEIM — Dzierżoniów, wezwany przez dra A. ABENDĄ, składa z 500.

IZRAEL GOLDBERG — Dębica, wezwany przez KNIE TEWLA, składa z 500 i wzywa: Reicha Beniamina — Tarnów, Buksbauma Henka, Kirscha Naftala, Grubera Izaka — Świdnica, Litmana Lewego i Herschla Getzla — Dębica.

KLAFTER IRENA składa z 300.

WULWEG MAKŚ — Kraków, wezwany przez KNIE TEWLA, składa z 500 i wzywa: Kupferra Szulima, Liszego Hersza, Silbera Izaka, Hirscha Dawida, Hirscha Abrahama i Bergera Dawida — Kraków.

E. GELADE — Łódź, wezwany przez mgra W. POZNAŃSKIEGO, składa z 1.000 i wzywa: Zasikowskiego-Clattera Józefa, Mincza Rafała i Zarzyckiego Jana — Łódź.

GRUENBAUM ZENIA — Lublin, wezwany przez DORFMANA, składa z 300 i wzywa: Rolsztejna Berka, Nudel Gucię, Cukierfeina Josefa i Nusbauma H. — Szczecin.

WOJCINŚKI A. — Łódź, składa z 500.

CHAMITA CHAIM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

JAKÓB KIESTBAUM — Kraśnik, składa z 200.

W rocznicę Tel-Chaj

W sobotę dnia 27 marca br. w Krakowie, w sali im. Ringelbluma odbyła się uroczysta akademicka, poświęcona pamięci bohaterów Tel-Chaj. Organizatorami akademii były miejscowe komitety partyjne Haszomer-Hacair i Zjednoczonej Partii Robotniczej Poalej-Syjon. Akademię zajął ob. Bittner (ZPR Poalej-Syjon), z ramienia CK ZPR Haszomer Hacair, referat o okolicznościowy wygłosił tow. Poznański A. a z CK ZPR Poalej-Syjon tow. Rozenberg Sz.

Prelegenci w swych referatach uwypuklili rolę Trumpeldora w dziejach syjonizmu socjalistycznego, znaczenie obrony Tel-Chaj oraz za nalizowali obecną sytuację w Palestynie

Część oficjalną zamknął tow. Spalter (Haszomer-Hacair). W części artystycznej wystąpili z recytacją utworów Szlońskiego, Tenenbaum ma tow. Iechak i Fela.

Spiewem Techzakna zakończona została akademicka, która zgromadziła liczne rzesze członków obydwa partii i sympatyków

LUBLIN. We czwartek, dnia 25 marca br. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu „Klubu Ludowego” odbyła się staraniem Zjednoczonej Partii Poalej-Syjon oraz partii Haszomer Hacair, uroczysta akademicka, poświęcona rocznicy bohaterskiej śmierci Josefa Trumpeldora. W przeddzień zasiadli przedstawiciele obu partii oraz przedstawiciele obu młodzieżowych organizacji Haszomer-Hacair i Jungboru

Akademię zajął z ramienia Haszomer Hacair ob. Meyer, który w krótkich zarysach określił działalność i znaczenie Trumpeldora. Następnie zabrał głos przedstawiciel CK Zjednoczonej Partii Poalej-Syjon ob. Rechtman. W dłuższym swoim przemówieniu ob. Rechtman nawiązał do heroicznych czynów Trumpeldora i jego towarzyszy w obronie Tel-Chaj.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, wykonana przez Jungbor i warstwy Cofim-Ceirim, gniazda Haszomer-Hacair. W programie były: pieśni, deklamacje, recytacje oraz tańce żałobne. Na szczególną uwagę zasłu-

guje Marysia Dorisman (Haszomer-Hacair), która zdobyła ogólne uznanie wśród publiczności za wykonanie walca żałobnego, oraz in scenizacja „Jizkor” wykonana przez Jungbor. Po odśpiewaniu „Techzakna” akademicka została zakończona.

KATOWICE. W sali Instytutu Śląskiego odbyła się uroczysta akademicka poświęcona 28-jej rocznicy obrony Tel-Chaj.

W części oficjalnej wystąpili: mgr. Lewin (ZPR Poalej-Syjon) i Sztachman, W. (ZPR Haszomer Hacair).

Na część artystyczną złożyły się występy kwucy szomrównej.

GLIWICE. W lokalu Haszomer Hacair odbyła się uroczysta akademicka poświęcona rocznicy obrony Tel-Chaj urządzona staraniem Haszomer Hacair i Poalej Syjon. Z referatami o życiu i działalności Trumpeldora wystąpili A. Kohan (Haszomer Hacair) i mgr. Lewin (Poalej-Syjon).

SOSNOWIEC. Staraniem kół partyjnych Haszomer Hacair i Poalej Syjon odbyła się uroczysta akademicka poświęcona rocznicy śmierci J. Trumpeldora i towarzyszy.

Z okolicznościowymi przemówieniami wystąpili W. Sztachman (Haszomer Hacair) i Bekier (Poalej Syjon).

BYTOM. W Borochow Hajm zorganizowano staraniem Haszomer Hacair i Poalej-Syjon akademicką poświęconą rocznicy obrony Tel-Chaj.

Z referatami okolicznościowymi wystąpili A. Kohan (Haszomer Hacair) i Bekier (Poalej-Syjon).

Na zakończenie odbyła się część artystyczna.

Z akcji pomocy Haganie

GDĄSK-WRZESZCZ. Akcja na rzecz Walczącej Palestyny osiągnęła na Wybrzeżu nieoczekiwane rezultaty. Wśród mieszkańców Żydów Gdańska, Gdyni, Sopot i Słupska zebrano około 2.000.000 zł. Cała ludność żydowska została objęta akcją, wykazując należycie zrozumienie dla sprawy. Ludność żydowska na Wybrzeżu składa się w większości z urzędników i robotników. Średnie opodatkowanie wynosi pół do trzech czwartych zarobku miesięcznego. Nieliczni tu przedstawiciele inicjatywy prywatnej również spełnili swój obowiązek narodowy

Studenci zaoferowali przeciętnie sumy w wysokości miesięcznego stypendium.

Niewątpliwie dużą zasługą za odpowiednio zorganizowaną akcję posiada Komisja, która pod przewodnictwem mgra Freundlicha, przy współudziale prezesa OKZ, Ejnesa i wiceprezesa Sadowskiego dołożyła wiele trudu, by dotrzeć do każdego z Żydów, zamieszekujących rozległy kilkudziesięciokilometry pas przybrzeżny.

Wielką ofiarnością i oddaniem dla sprawy wykażal personel oddziału JOINT-u w Gdyni, na czele z dyr. dr. drem Wireckim.

Spółeczeństwo żydowskie na Wybrzeżu z demonstrowało swą nierozważną łączność z awangardą narodu — z jiszuwem palestyńskim.

Kronika krajowa

KATOWICE.

W sali teatru im. Wyspiańskiego odbyła się uroczystość purimowa zorganizowana przez Hebrajską Szkołę Powszechną im. Bojowników Ghetta Warszawskiego.

Występy młodocianych artystów cieszyły się pełnym uznaniem licznie zebranej publiczności.

LUDWIKOWICE KŁODZKIE.

Staraniem Tow. Kultury i Sztuki w dniu 28. III. b. r. odbyło się tu ogólne zebranie z udziałem delegata z Wrocławia, ob. Norynberga.

Zebranie zajął przew. ob. Knopf, oddając głos delegatowi, który w swoim obszernym referacie scharakteryzował ważną rolę Tow. Kult. i Szt. w krzewieniu żyd. historii, literatury i sztuki.

Na zakończenie został wybrany nowy zarząd w skład którego weszli ob. ob.: Knopf, Schwebel, Gajer, Wejsbrotowa, Gutman.

Tow. drowi ALPERTOWI serdeczne życzenia z okazji narodzin córeczki zasła

KOMITET PARTYJNY HASZOMER HACAIR w Dzierżoniowie

Uwaga, Partyzanci, bojownicy ghetta, żołnierze Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej!

Związek Żydów Byłych Uczestników Walki Zbrojnej Przeciwko Faszyzmowi zawiadamia, że w dniach od 12 marca do 15 kwietnia br. odbędzie się ponowna rejestracja członków Związku. Rejestracja odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki od godziny 18 — 20 w lokalu W. K. Z. P. przy ul. Jagiellońskiej 28 w Warszawie.

„Daily Herald” pisze w artykule wstępnie, że rząd brytyjski rozpatrzyby niewątpliwie wniosek o pozostaniu Wielkiej Brytanii w Palestynie jeszcze w ciągu trzech miesięcy, od chwili wygaśnięcia mandatu brytyjskiego, gdyby istniały podstawy do sądenia, iż krok taki wpłynie na poprawę sytuacji. W rzeczywistości jednak nie wie wskazuje — zdaniem dziennika — na to, „aby sytuacja w Palestynie w sierpniu mogła się różnić w czymkolwiek od sytuacji w maju. Jedno już jest jasne w chwili obecnej, a mianowicie, że podział wypadnie urzeczywistniać za pomocą siły”.

Pismo wątpi jednak, czy znajdzie się ktoś, kto podejmie się wykonania tego zadania. Stan wojny domowej, który jest najwięcej przeszkodą w tej kwestii, może b.ć rozwiązany jedynie przez interwencję z zewnątrz, albo na drodze porozumienia między Żydami i Arabami.

„Daily Express” uważa, że „nikt nie będzie wdzięczny Wielkiej Brytanii, jeśli z jakiegokolwiek powodu zmieni ona swój zamiar opuszczenia Palestyny”.

„Zbyt długo Wielka Brytania stała między Żydami i Arabami — pisze dziennik — zbyt długo Brytyjczycy byli narażeni na zemstę obu stron. Obecnie przyszła kolej na resztę świata”.

NOWY JORK (Telepress). Przewodniczący AFL (Amerykańskiej Federacji Pracy) William Green przesłał depesze do Powszechnej Federacji Pracy w Tel Awiwie, w której zobowiązuje się do kontynuowania wysiłków, celem skłonienia rządu USA do zmodyfikowania swego stanowiska i poparcia pierwotnej decyzji ONZ, odnośnie Palestyny.

Ztournee Neomi Aleskovsky

Pierwszy występ Neomi Aleskovsky w Polsce odbył się w Szczecinie. Recital uwieńczony został niebywałym sukcesem. Znakomita tancerka zmuszona była na życzenie publiczności powtórzyć swój występ nazajutrz, przy czym wiele osób nie zdołało otrzymać biletu. Recenzję z występu Neomi Aleskovsky zamieścimy w najbliższych numerach.

Jak już podaliśmy, w najbliższym czasie Neomi Aleskovsky wystąpi w Legnicy (4 kwietnia), Wałbrzychu, Dzierżoniowie, Wrocławiu (8 kwietnia), Katowicach i Krakowie.

W Łodzi Neomi Aleskovsky wystąpi z jedynym recitalem w piątek dn. 9 kwietnia br. o godz. 7.15 w sali Teatru Wojska Polskiego.

Polska-Walczącej Palestynie

W związku z obecną sytuacją w Palestynie i dramatyczną walką Żydów o niepodległy byt narodowy i państwowy odbędzie się staraniem Tow. Przyjaźni Polsko-Palestyńskiej, w sobotę o godz. 18 w Warszawie, w sali Teatru „Roma” wielki wiec pod hasłem „Polska — Walczącej Palestynie”.

Przemawiać będą: prof. dr Jan Rostański, min. W. Rzymowski, wicemin. Jerzy Grosicki, wicemin. St. Petruszewicz, plk Józef Ozga - Michalski, Wł. Broniewski, Leon Kruczkowski, E. Sz. Zarembina, Stanisław Ryszard Dobrowski, pos. dr Irena Sztachelska, poseł Lucjan Marek, dr A. Bernan oraz przedstawiciel walczącego społeczeństwa żydowskiego w Palestynie.

Dyrektorium Keren Hajesod w Jerozolimie nadesłało do biura Keren Hajesod w Polsce telegram następującej treści:

„Jesteśmy głęboko wzruszeni Waszym współczuciem z powodu naszej wielkiej żałoby. Mimo tragicznych strat oraz śmierci drogiego nam Leiba Jaffe, kontynuujemy pracę. Narazie pracujemy w tymczasowym pomieszczeniu, lecz rozpoczęliśmy już odbudowę naszego zburzonego gmachu. Jesteśmy pewni, że wzmocnicie Wasze wysiłki na rzecz Keren Hajesod. Przekazicie wyrazy naszego podziękowania wszystkim przyjaciółom.

Dyrektorium „Keren Hajesod” Hantke Herman.

Telegram Kerem Hajesod

Obłuda brytyjskiej prasy

Telegram W. Greena

ŻYDOWSKI INSTYTUT HISTORYCZNY, oddział w Łodzi prosi wszystkie osoby, które mogą złożyć zeznanie o zbrodniczej działalności podczas okupacji niemieckiej Zygmunta-Zenobiusza Messinga, b. agenta gestapo, — o zgłoszenie się do lokalu Instytutu (oddział Łódzki), Łódź, Narutowicza 32, m. 7.

Wyjaśnia się, że Messing po wkroczeniu wojsk niemieckich w 1939 r. był czynny w Łodzi jako agent gestapo pod przezwiskiem Sigi i działał na szkodę Polaków i Żydów.

Dodatkowi Kaganowiczowi w Warszawie z okazji urodzin zasyła najserdeczniejsze życzenia
Fredek i Hela Bau (Sosnowiec)

Izraelowi i Szejndli Gurgiel serdeczne życzenia z okazji narodzin córki zasła
ZPR Haszomer Hacair w Kłodzku

Ogłoszenia drobne

Lekarz dentysta
ROZENCWAJG JAKUB
Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne. Korony porcelanowe. Łódź, Zachodnia 41 m. 3. Tel. 140-75.

Dr REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Południowa 26. godz. 2 — 7 po poł.

Lekarz dentysta
SZUCHMAN RACHELA
Choroby jamy ustnej i zębów zęby sztuczne. korony porcelanowe. Łódź, ul. Zachodnia 41/3. tel. 140-75.

Cennik ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 15 zł. za wtyczkę (minimum 150 zł.). Ogłoszenia wymiarowe (za 1 mm szerokości i szpalty) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenie po 30. — W tekście zł. 40. — Ogłoszenie zamieszko we uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto w PKO Nr 4560. Prosimy zaznaczyć na odwrocie przekazu, że suma przelana jest za ogłoszenie.
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Włocławska 4/8. Skrzynka pocztowa 69. Tel. 269-01. Konto PKO 4560. Prenumerata miesięczna wraz z opłatą pocztową — 100 zł.
Wydawca: HASZOMER HACAIR w Polsce.
Druk: R.S.W., „Prasa”, Łódź, ul. Zwirki 19.